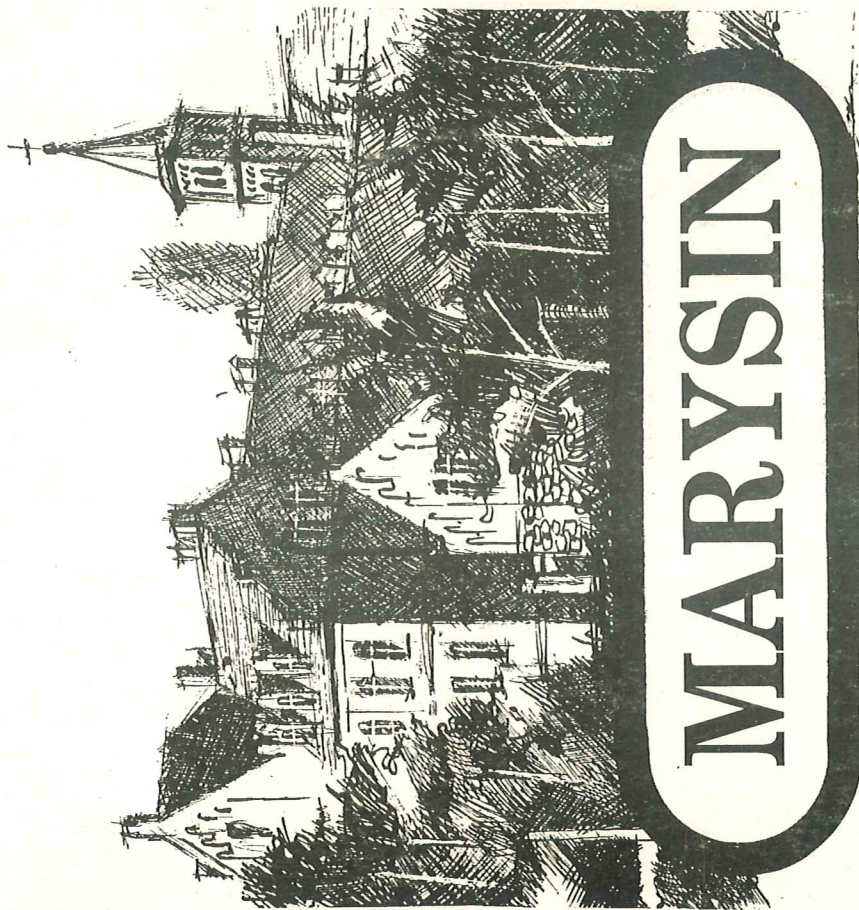


FRANCISZEK GLURA



1895

1995

FRANCISZEK GLURA

MARYSIN

Zapiski kronikarskie

zebrane z okazji zbliżającej się rocznicy
powstania szpitala i klasztoru

BIBLIOTEKA NOWICJATU
BONIFRATRÓW W KRAKOWIE

Nr 301/75/1632

Piaski - Gostyń
1990 - 1995

Wydawcy:

Piaskowskie Towarzystwo Kulturalne
Zespół Opieki Zdrowotnej w Gostyniu
Gminny Ośrodek Kultury w Piaskach

Redakcja: Jerzy Zielonka

Projekt okładki, szkice i mapki: Henryk Naglak
Reprodukcja zdjęć: Józef Kryś

Zdjęcia:

Muzeum w Gostyniu, Zespół Opieki Zdrowotnej
w Gostyniu, Kuria Prowincjonalna O.O. Bonifratrów
we Wrocławiu oraz zbiory prywatne: Stefana
Jankowiaka, Krystyny Krenz, Marii Szperlik,
Wandy Michalak, Jana Kostyszyna i rodziny
Talarskich.

*Publikację wydano przy wsparciu finansowym
Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego
w Lesznie*

Wydanie II, poprawione

Skład, przygotowanie do druku i druk:

„Gazeta Gostyńska”, Os. Gawrony 7, 63-800 Gostyń
tel./fax: (0-65) 720309

ZAMIAST WSTĘPU

Zbliżający się Jubileusz 100. rocznicy powstania Szpitala i Klasztoru O.O. Bonifratrów w Marysinie nałożył na Piaskowskie Towarzystwo Kulturalne i Zespół Opieki Zdrowotnej w Gostyniu zaszczytny obowiązek przedstawienia choćby w zarysie początku i późniejszych losów tej samarytańskiej placówki.

Na przestrzeni dziejów Polacy wielokrotnie dowiedli, że potrafią zdecydowanie swoje wysiłki w obliczu wyraźnego zagrożenia bytu narodowego. Nasilającej się w zaborze pruskim polityce germanizacyjnej — zwłaszczą pod rządami kanclerza Rzeszy Ottona Bismarcka (1871-1890) — Polacy przeciwstawiali zorganizowaną legalną działalność i jedność narodową. W walce tej uczestniczyło m. in. patriotyczne zmięństwo, polscy księża, lekarze i zakonnicy. Dlatego też przed stu laty, 12 lipca 1890 r., kwestarz z klasztoru Bonifratrów ze Ścinawy, o. Maurus Wieczorek znalazł w Godurowie, nie opodal Piasków (w ówczesnym powiecie gostyńskim), w hrabim Marcelim Żółtowskim nie tylko gościnnego rozmówcę, ale również ofiarnego fundatora przyszłego polskiego szpitala i klasztoru — Marysina. Mimo dużych trudnień ze strony władz pruskich, przy wielkiej pomocy wielu mieszkańców ziemi gostyńskiej od położenia kamienia węgielnego w maju 1893 r. do ukończenia budowy upłynęło zaledwie 29 miesięcy! W dniu 15 października 1895 r. nastąpiło uroczyste poświęcenie klasztoru i szpitala, dokonane przez arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. dr. Floriana Stablewskiego.

Znakomicie usytuowana i piękna budowla marysińska była największym bonifraterskim szpitalem na rozdartych przez zaborców ziemiach polskich. Świątowej stawy chirurg dr Tomasz Drobniak z Poznania zamieścił w „Nowinach Lekarskich” (1895, T. 7, s. 575-577) felieton pt. „Otwarcie zakładu Braci Miłosierdzia w Marysinie”, w którym prócz informacji ogólnych podał szczegółowy opis pomieszczeń i urządzeń szpitalnych. Podkreślił nowoczesność i wysokie walory higieniczne szpitala, w którym uwzględniono istotne czynniki zdrowotne jak światło, powietrze i czystą wodę, parowe ogrzewanie, doskonale wyposażoną salę operacyjną, obecność umieszczonej w osobnym budynku sali sekcyjnej oraz aparatów do odkażania i wyjaławiania. Zaznaczył również, że „(...) całość robi wrażenie dobre, miłe i piękne, a na każdym kroku widać troskę o trwałość dzieła, mającego trwać wieki!” Rzetelność takiej oceny potwierdza obecny stan obiektu, który może być niedoścignionym wzor-

rem jakości i trwałości dla dzisiejszych budowniczych szpitali. Zobowiązuje to również obecnego użytkownika szpitala i jego personel do stałej bieżącej, często bardzo kosztownej, konserwacji oraz podejmowania starań o modernizację i unowocześnianie tej jedynej w województwie leszczyńskim specjalistycznej placówki pulmonologicznej.

Opracowanie całości kronikarskich zapisów dotyczących Marysina wymagało wielomiesięcznych poszukiwań i żmudnej pracy Autora, wykonania licznego wypisów z akt lub ich kopii, zdjęć i rejestrowania wywiadów. Autor mógł też ocenić, jak wiele ważnych archiwaliów bezpowrotnie zaginęło — głównie w czasie ostatniej wojny i okupacji hitlerowskiej. Dlatego wyraży wdzięczności i podziękowania składam — również w imieniu Autora — byłym i obecnym pracownikom szpitala oraz ich rodzinom za informacje i relacje z własnych przeżyć, które ożywiły treść zgromadzonej dokumentacji. Szczególnie podziękowanie składam o.o. bonifratrom z Marysina za udostępnienie Kroniki Konwentu oraz pracownikom Muzeum w Gostyniu za możliwość korzystania z posiadanych zbiorów.

Dzień 27 lutego 1990 r. można uznać za moment inauguracyjny obchody jubileuszowe Marysina. W tym dniu prowincjał Prowincji Warszawskiej Bonifratrów, o. Roman Dziekan, oraz sekretarz, o. Bronisław Pyrcik, po uroczystej Mszy św. przekazali personelowi szpitala dar o. generała Zakonu Bonifratrów z Rzymu w postaci bronchofiberoskopu firmy "Olympus". Ten wysokiej klasy aparat zdecydowanie podniesie poziom i skróci czas diagnostyki groźnych chorób układu oddechowego. W imieniu przyszłych pacjentów, którym przyrzad ten będzie służył, złożone zostały już o.o. bonifratrom wyrazy szczerzej wdzięczności. Wyrażona została też nadzieja, że przykład ten wyzwole ofiarności na rzecz chorego człowieka w całym społeczeństwie. Wspólnym wysiłkiem winniśmy unowocześnić szpital, by godnie i na miarę obecnych wynogów medycyny rozpocząć drugie stulecie leczniczej działalności Marysina. Aby umożliwić instytucjom, zakładom pracy i osobom prywatnym współuczestnictwo w realizacji tych szczytnych zamierzeń uprzejmie podaję numer naszego społecznego konta:

Bank Spółdzielczy w Piaskach 941316-4721-189-85.

Pomóżmy sobie wzajemnie!

Dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej

w Gostyniu

Jan Markowski

Gostyń, marzec 1990 r.

SŁOWO PRZEORA

"Ubogich i chorych zawsze mieć będziecie" — z tą rzeczywistością spotykamy się od czasów Chrystusa, który te słowa skierował do swoich uczniów, aż po dzień dzisiejszy. W życiu prawie każdego człowieka wpisana jest choroba, cierpienie, samotnienie... Wiedziat o tym Zbawiciel i dlatego pragnąc dać nam najwyższy motyw niesienia pomocy człowiekowi potrzebującemu wyjaśnił, że "Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili" (por. Mt 25, 40).

Kościół od samego początku miał świadomość, że Jego misją jest nie tylko ewangelizacja i prowadzenie Ludu Bożego do zbawienia, ale ma też obowiązek troszczyć się o ubogich, cierpiących, chorych, potrzebujących pomocy. Ma więc do wypełnienia zleconą przez Jezusa również misję samarytańską. I tę misję dobrze rozumiał na przstrzeni wieków swej historii i dobrze rozumie i realizuje dziś.

Nic więc dziwnego, że za sprawą Ducha Świętego powstało tak wiele dzieł miłosierdzia i tak wielu dzięki łasce charyzmatycznej znalazło się załościcieli, dając początek zakonom dla służby bliźnim.

Wśród tych "szaleńców Bożych" jest założyciel Zakonu Bonifratrów, św. Jan Boży (Jan Cidade), którego 500. rocznicę urodzin (18.03.1495 r.) uroczysto obchodzi w tym roku Jego "duchowa rodzina" — bracia bonifratrzy.

Myślę, że to nie zbieg okoliczności, ale wola Boża, że 400 lat po narodzeniu Janka Cidade, daleko... daleko od portugalskiej miejscowości Monte-mor-o-Novo, na ziemiach polskich, leżących wówczas w zaborze pruskim, na niewielkim wzniesieniu, skąd roztacza się przepiękny widok na pola i lasy — stanął klasztor i szpital z herbem owocu granatu, kolejne dzieło bonifratrów w Polsce. Marysin, 15 października 1895 r. — to dzień uroczystego poświęcenia przez arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. dr. Floriana STABLEWSKIEGO, i miejsce tego szpitala i klasztoru. A więc sto lat temu bracia bonifratrzy, realizując podjęty z miłości do Chrystusa i bliźniego ślub szpitalnictwa, weszli do historii także Piasków-Marysina. Wydarzenia związane z tym faktem i szczegóły postugi bonifraterskiej w okresie tych stu lat znajduje Czytelnik na kartach niniejszej monografii, która z okazji Jubileuszu została wznowiona.

Jestem wdzięczny Bogu za to, że jako członek wielkiej Rodziny Bonifraterskiej, służącej chorym i cierpiącym w 12 krajach Europy i 17 świata, mogę przeżywać wraz ze współbraćmi 500-lecie Urodzin św.

Jana Bożego. Jednocześnie pragnieniem mego serca, od 1992 roku jałżkowania i godnego przeżycia Jubileuszu 100-lecia klasztoru i szpitala przeora tego Konwentu, jest, by uroczyste obchody 100-lecia klasztoru w Piaskach-Marysinie, w Piaskach-Marysinie, były początkiem nowego okresu ożywienia Marysin, dnia 11 lutego 1995 r. nej działalności bonifratrów, zapisujących dalsze karty historii fundacji III Światowy Dzień Chorego Marcelego hr. Zóttowskiego.

*Fr. Justyn Antoniewicz OH
przeor*

Przed wybuchem II wojny światowej w 1939 roku w naszym Konwencie było 46 braci. Jeszcze w roku 1949 w szpitalu pracowali 10 zakonników. Lecz w latach następnych byli kolejno zwalniani, w zależności od ekipy politycznej rządzącej PRL-em. Dziś w pokojach na poddaszu przebywa nas trzech w starszym wieku braci.

Zakon nasz, także Konwent w Marysinie, doczekał się chwili, kiedy może wrócić do szpitali i domów opieki, aby służyć ludziom. Oczekujących pomocy jest w aktualnej rzeczywistości bardzo wielu. Na podstawie ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej zwrócono Zakonowi bezprawnie zagarnięty w czasach totalitaryzmu majątek. Jednak nowa rzeczywistość rodzi nowe trudności i problemy. Zakon nie posiada środków na przeprowadzenie kapitalnych remontów odzyskanych, często zaniedbanych z powodu braków funduszy resortu Służby Zdrowia, obiektów szpitalnych.

Wyrzucenie bonifratrów z ich własnych szpitali a przez to pozbanienie ich możliwości realizacji charyzmatu Zakonu, którym jest służba chorym, przyczyniło się do szukania innych form działalności samarytańskiej, a także miało negatywny wpływ na nowe powołania zakonne. Uwarunkowania te wpłynęły również na aktualną sytuację w Marysinie. Żywię, jednak nadzieję i o jej spełnienie się modlę, że w roku Setnego Jubileuszu zaistnienia Zakonu Bonifratrów na ziemi marysińskiej Św. Jan Boży uprosi naszemu Konwentowi "dobre czasy".

Pragnę serdecznie podziękować Honorowemu Komitetowi Obchodów 100-lecia klasztoru i szpitala-Marysin, z Panem Wojewodą Leszczyńskim Zbigniewem HAUPTEM, za zaangażowanie i przyjęcie przewodniczenia uroczystościom. Szczere "Bóg zapłać" Prowincjałowi Zakonu Ojców Bonifratrów w Polsce, o. Romanowi Dziekanowi, za Jego działania wpływające nie tylko z racji urzędu, ale i z potrzeby serca. Słowa wdzięczności kieruję do Komitetu Organizacyjnego pod przewodnictwem Pana Waldemara Nawrota — zastępcy Dyrektora Wydziału Zdrowia UW.

O przyjęcie podziękowań, wyrazów uznania i szacunku proszę WSZYSTKICH, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorgani-

PIASKI DAWNIEJ I DZIŚ

Monumentalny, neogotycki w wystroju architektonicznym zespół budowli szpitalno-klasztornych Marysin (niegdyś własność Konwentu o. o. bonifratrów) — usytuowany malowniczo na wzgórzu pośród małego lasu, w południowo-zachodniej części miejscowości Piaski k. Gostynia (woj. leszczyńskie) — tylko przez niespełna dwadzieścia pierwszych lat swojego istnienia wiódł samodzielny byt. W 1912 r. przyłączony został pod względem administracyjnym do Piasków i odtąd stanowi nieodłączny element krajobrazu tej miejscowości — notabene jednej z najmłodszych metryką w regionie gostyńskim.

Początki miejscowości Piaski sięgają ostatniego ćwierćwiecza XVIII wieku. W roku 1773 dziedziec wsi Strzelce Wielkie i Smogorzewo, kasztelan Karol Koszutski, osadził na piaszczystym pustkowiu blisko granicy dóbr wielkostrzeleckich i grabonoskich kilkunastu kmieci i rzemieślników ze swoich włości, dając tym początek nowej osadzie. Z woli dziedzica, nastawionego na dodatkowe korzyści materialne, osada szybko rozrastała się, osiedliło się tu bowiem kilkudziesięciu osadników, głównie Niemców z pogranicza wielkopolsko-śląskiego oraz Żydów. 15 stycznia 1775 r. kasztelan Koszutski uzyskał od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego stosowny przywilej lokacyjny, przyznający nowo powstałej osadzie prawa miejskie i nazwę Piaseczna Góra. Ta pierwotna w polskim brzmieniu nazwa miasteczka utrzymała się do końca okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Nowo założone miasteczko było na początku zdominowane przez żywiol niemiecko-żydowski. Za zgodą dziedzica, który dla korzyści materialnych tolerował innowierców, w latach 1778–1782 stanął w Piasecznej Górze kościół ewangelicki. Głównym źródłem utrzymania mieszkańców było rzemiosło cechowe i drobny handel. W roku 1793 miasto dostało się pod zabór pruski. Otrzymało wówczas nazwę niemiecką Sandberg i liczyło 55 domów oraz 378 mieszkańców. Pod względem przynależności administracyjnej włączone zostało w granice powiatu krobkiego. Po okresie krótkiej i iluzorycznej wolności czasów Księstwa Warszawskiego (1807–1814), od roku 1815 ponownie aż do końca 1918 r. znalazło się w pruskiej niewoli. Od roku 1887 Piaski (nazwę polską używali tutejsi Polacy od lat czterdziestych XIX w.) wchodziły w skład utworzonego wtedy powiatu gostyńskiego. Bujniejszy rozwój miasteczka datuje się od lat osiemdziesiątych XIX w., kiedy to zaczęli się tu osiedlać licznie Polacy, zachęcani bliskością powiatu-

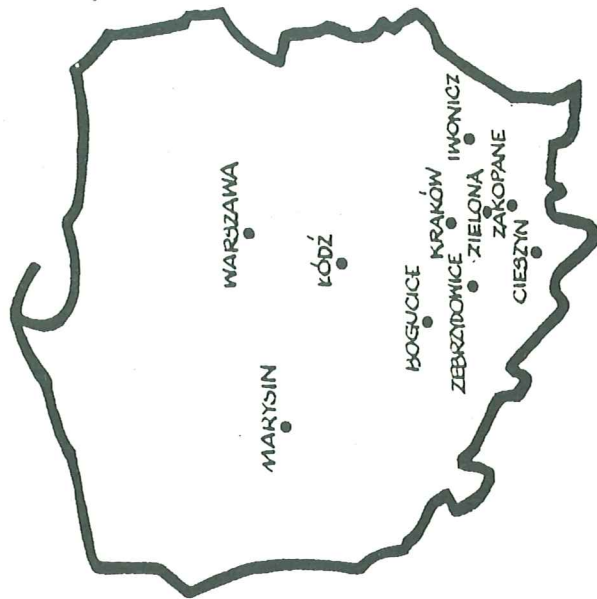
z Konwentem o.o. bonifratrów, w tym miejscu słów kilka poświęć. W 1690 r. Jan Boży został kanonizowany. Z prośbą o kanonizację wypada początkom tego zgromadzenia zakonnego i jego działalności tego patrona ubogich wystąpili do papieża Aleksandra VIII katolicy w Europie i na ziemiach polskich. Wszystko zaczęło się w połowie XVI wmonarchowie, m.in. Jan III Sobieski. Wiek XVIII zaznaczył się największym w historii miasteczkiem Granadą. Zjawiał się tam wówczas liczba nowo powstałych konwentów braci bonifratrów. Magnaci i wielcy skromni i pobożni mieszkańcy Gibraltaru, Jan Ciudak, którą zamieszkała szlachta fundowała im klasztor i szpital. Pozostała za zbranie w trudzie i zaoszczędzone własne fundusze założył w tym warstwy społeczeństwa wspierały ich przez różne darowizny przekazywane miasteczko 42-łóżkowy szpital dla chorych, bezdomnych i nieszcześliwych w czasie kwest oraz przez zapisy spadkowe. Po roku 1609 zaczęły Wspaniały Jan spełniał początkowo sam wszystkie posługi w tym powstawać na ziemiach polskich dalsze domy zakonne i szpitale bonifratrów itp. Sam jadał tylko raz dziennie, sypiał mało, chodził bosy i w białym (1625), Wilnie (1635), Gdańsku (1646), Warszawie (1649). Obecnie zniszczonych szatach. Niebawem społeczeństwo całej Andaluzyi, a na rozmieszczenie domów braci bonifratrów Prowincji Warszawskiej w wet odległej stolicy Hiszpanii — Madrytu, które zrazu z ciekawością, Polsce obrazuje poniższa mapa.

potem z podziwem przyglądało się pracom Jana, zaczęło interesować się szerzej i doceniać jego zbożne dzieło. Przekazywano mu poważne ofiary i darowizny, tak że w niedługim czasie zakupiono od zakonnic w dzielnicy Granady zwanej "de las Gomeles" nowy, obszerny budynek na szpital. W szpitalu tym Jan urządził schronisko dla 200 ubogich nie mających dachu nad głową. Został więc "ojcem ubogich", a jego miłośnikami bliźniego i całkowite poświęcenie się ludziom cierpiącym i nieszczęśliwym było tak ogromne, że dopatrzono się w tym łaski Bożej i nazwano go Janem Bożym. Był założycielem zakonu o.o. bonifratrów, choć za życia (1495-1550) nie zostawił reguły pisemnej dla tego zgromadzenia. Dopiero w 1572 r. bonifratrzy otrzymali regułę potwierdzoną przez papieża Piusa V.

W niedługim czasie po śmierci Jana Bożego jego dzieło stało się głośne w Europie. Do zakonu "braci szpitalnych", bo tak nazywano początkowo bonifratrów, zaczęli zgłaszać się coraz liczniej młodzi ludzie, którzy — jak Jan Boży — pragnęli poświęcić swe życie służbie chorym. Powstawały więc nowe szpitale i klasztory tego zgromadzenia nie tylko w Hiszpanii, ale także w innych krajach europejskich, m.in. we Francji, Austrii i Włoszech.

Upłynęło zaledwie 60 lat od śmierci Jana Bożego, gdy wieść o dobrych braciach i ich szpitalach dotarła do Krakowa. Przywiózł ją do Polski znany i ceniony lekarz z tego zgromadzenia, brat Gabriel Ferrara, wezwany w 1608 r. dla ratowania zdrowia króla polskiego Zygmunta III Wazy. Z wdzięczności za uratowanie królewskiego zdrowia zamówił mieszcianie krakowscy ufundowali w 1609 r. braciom bonifratrom klasztor i szpital w Krakowie (przy zbiegu ulicy św. Jana z ulicą św. Marka).

W 1690 r. Jan Boży został kanonizowany. Z prośbą o kanonizację wypada początkom tego zgromadzenia zakonnego i jego działalności tego patrona ubogich wystąpili do papieża Aleksandra VIII katolicy w Europie i na ziemiach polskich. Wszystko zaczęło się w połowie XVI wmonarchowie, m.in. Jan III Sobieski. Wiek XVIII zaznaczył się największym w historii miasteczkiem Granadą. Zjawiał się tam wówczas liczba nowo powstałych konwentów braci bonifratrów. Magnaci i wielcy skromni i pobożni mieszkańcy Gibraltaru, Jan Ciudak, którą zamieszkała szlachta fundowała im klasztor i szpital. Pozostała za zbranie w trudzie i zaoszczędzone własne fundusze założył w tym warstwy społeczeństwa wspierały ich przez różne darowizny przekazywane miasteczko 42-łóżkowy szpital dla chorych, bezdomnych i nieszcześliwych w czasie kwest oraz przez zapisy spadkowe. Po roku 1609 zaczęły Wspaniały Jan spełniał początkowo sam wszystkie posługi w tym powstawać na ziemiach polskich dalsze domy zakonne i szpitale bonifratrów itp. Sam jadał tylko raz dziennie, sypiał mało, chodził bosy i w białym (1625), Wilnie (1635), Gdańsku (1646), Warszawie (1649). Obecnie zniszczonych szatach. Niebawem społeczeństwo całej Andaluzyi, a na rozmieszczenie domów braci bonifratrów Prowincji Warszawskiej w wet odległej stolicy Hiszpanii — Madrytu, które zrazu z ciekawością, Polsce obrazuje poniższa mapa.



Domy bonifratrów w Polsce — Prowincja Warszawska

Bonifratrzy znani byli w dawnej Polsce nie tylko jako lekarze pielegniarze chorych w warunkach pokoju, ale także pełnili funkcje niestrudzonych sanitariuszy na polach bitew. Wzywano ich, aby niesli pomoc rannym żołnierzom, by zakładali lazarety lub przewozili rannych do własnych szpitali. Na przykład w czasie "potopu" szwedzkiego za króla Jana Kazimierza (1655 r.) zginęło kilkunastu "braci szpitalnych". W wyprawach przeciwko Turkom za Jana III Sobieskiego w skom polskim towarzyszyło wielu bonifratrów. W uznaniu ich zasług król Jan III ufundował im klasztor we Lwowie. Bonifratrzy leczyli rannych w powstaniu Tadeusza Kościuszki w 1794 r. Oddawali swe posługi samarytańskie w okresie wojen napoleońskich, szli na pola bitewne w powstaniu listopadowym i styczniowym. Zjawiali się często niespodziewanie niosąc powstańcom pomoc sanitarną i duszpasterską. Podobnie było w dwóch ostatnich wojnach światowych, w trakcie których bonifratrzy organizowali pomoc medyczną, wspomagali walczących żołnierzy lekarstwami, żywnością, a także słowami otuchy i wiary w zwycięstwo. Te samarytańskie powinności okupili wieloma przypadkami bohaterskiej śmierci, na którą godzili się z pokorą — w imię miłości bliźniego.

Przez wiele lat oprócz czynnej opieki nad chorymi zakonnicy ci pracowali nad unowocześnianiem i udoskonalaniem sztuki i techniki medycznej (własne szkoły kształcające lekarzy). Stąd też im właśnie zawdzięcza się wprowadzenie licznych nowości medycznych, zwłaszcza w dziedzinie psychiatrii. Współczesna medycyna zawdzięcza zakonowi wprowadzenie ksiąg historii choroby pacjentów i zabiegów leczniczych oraz zastosowanie po raz pierwszy narkozy.

Ostatnie lata XIX wieku i pierwsze lata nowego, XX wieku w dziejach Wielkopolski — pozostającej jeszcze wtedy w niewoli pruskiej — znaczone były nasilającą się polityką germanizacyjną zaborcy. "Kulturkampf" (czyli walka rządu pruskiego z polskim Kościołem katolickim), "rugi pruskie", działalność osławionych polakożerczych organizacji niemieckich — Komisji Kolonizacyjnej i tzw. Hakaty — ponadto zakaz używania języka polskiego w szkolnictwie i administracji, antypolskie ustawy wywłaszczeniowe — to tylko ważniejsze przejawy polityki kajzerowskich Niemiec w stosunku do tutejszego społeczeństwa polskiego. Polacy nie pozostawali bierni wobec tych zakusów na ich prawa narodowe, na te jawne próby wynarodowienia. Poczynając od

połowy XIX w. prosperował tu i stale rozwijał się cały system legalnych organizacji gospodarczych, społeczno-politycznych i oświatowo-kulturalnych, siłami których organizowano samoobronę polskiego stanu posiadania, rodzimej kultury, zwyczajów i obyczajów. Okazało się, że system ten w trudnej bezpardonowej rywalizacji z niemieckim nacjonalizmem i szowinizmem zdał dobrze egzamin, gdyż zmagania z zaborcą zakończyły się zwycięstwem Polaków. Czasy przełomu XIX i XX wieku były jednak dla Wielkopolan bardzo ciężkie. Każda właściwie akcja organizowana wtedy przez Polaków nosiła cechy prawie że walki narodowej, gdyż spotykała się z reguły ze zdecydowanymi przeciwdziałaniami, a czasem nawet represjami ze strony władz pruskich. Dlatego także zbudowanie w powiecie ostatniego dziesięciolecia XIX w. w miejscowości Piaski k. Gostynia (ówczesny powiat gostyński) szpitala i klasztoru dla polskiego zakonu Bonifratrów było nie tylko akcją charytatywną, przeznaczoną głównie dla najuboższej ludności pozbawionej dotychczas opieki lekarskiej i szpitalnej, ale również aktem patriotycznym.

Do budowy zakładu w Marysinie doszło w niezwykłych okolicznościach. Otóż wieczorem 12 lipca 1890 r. do dworku ziemiańskiego w Godurowie nie opodal Piasków przybył skromny kwestarz z klasztoru Bonifratrów ze Ścinawy (na Śląsku) — brat Maurus Wieczorek. Kwestarz został przyjęty bardzo serdecznie i ugoszczony przez ówczesnego dziedzica Godurowa hrabiego Marcellego Żółtowskiego. Hrabia i kwestarz rozmawiali ze sobą do późna w nocy o najnowszych wydarzeniach w Wielkopolsce, o położeniu tutejszej ludności polskiej, o restrykcjach i zakazach stosowanych przez władze pruskie wobec narodu polskiego i Kościoła katolickiego. Brat Maurus sugestywnie i wyczerpująco opowiadał hrabiemu o działalności braci bonifratrów na Śląsku, a przede wszystkim o dobrodziejstwach świadczonych przez ten konwent chorym i najuboższym, o szpitalach prowadzonych przez klasztor i o niezmodernizowanej pracy braci "szpitalników", pracy nacechowanej miłosierdziem i całkowitym oddaniem się bliźniemu. O swicie hrabia Żółtowski, nie zdradzając zrazu swoich zamiarów, zabrał brata Maurusa i zawiózł go na niewielkie wznesienie, skąd roztaczał się przepiękny widok na okoliczne pola i lasy, oświetlone pierwszymi promieniami słońca. Była to piaszczysta góra, z której jak na dłoni widać było zabudowania miasteczka Piaski, wsi Strzelce Wielkie, osadę Głogówko z kompleksem zabudowań klasztornych księży filipinów, a nawet część miasta Gostyń z wieżą kościoła farnego.

KIEDY I JAK POWSTAŁ SZPITAL W MARYSINIE?

Ostatnie lata XIX wieku i pierwsze lata nowego, XX wieku w dziejach Wielkopolski — pozostającej jeszcze wtedy w niewoli pruskiej — znaczone były nasilającą się polityką germanizacyjną zaborcy. "Kulturkampf" (czyli walka rządu pruskiego z polskim Kościołem katolickim), "rugi pruskie", działalność osławionych polakożerczych organizacji niemieckich — Komisji Kolonizacyjnej i tzw. Hakaty — ponadto zakaz używania języka polskiego w szkolnictwie i administracji, antypolskie ustawy wywłaszczeniowe — to tylko ważniejsze przejawy polityki kajzerowskich Niemiec w stosunku do tutejszego społeczeństwa polskiego. Polacy nie pozostawali bierni wobec tych zakusów na ich prawa narodowe, na te jawne próby wynarodowienia. Poczynając od

drewno na wywiązanie budynku gospodarczego. Z pomocą pospieszupa kupców żydowskich rozpoczęła właśnie wtedy starania o kupno nawet niemiecki właściciel klucza dóbr chocieszewickich (pępowskiej parceli w pobliżu Marysina (od strony zachodniej) na gruntach Hansemann — jeden z założycieli osławionej Hakaty — który ofiarowałabonoskich z zamiarem założenia tu huty szkła. Na szczęście przedostarczył na miejsce 100 tys. sztuk cegły. W tej wielce pożyteczny był temu dziedzic Grabonoga i grunt ten sprzedał bonifratrom ofiarności nadal wyraźnie przodował hr. Marcelli Żółtowski, który da cenę 1.200 marek.

szpital i kaplicę, a ponadto w 1903 r. podarował bonifratrom dalsze 4ajstra Jankowskiego zwieziono, pocięto ręcznie i przygotowano do mógł sosnowego lasu przylegającego od wschodu do placu budowy. Życia na budowie całe drewno. Kontynuowano roboty przy planowaniu ten sposób dał początek późniejszemu parkowi przyszpitalnemu i ogrzenu, usuwaniu zbędnych mas piasku, wytyczano drogi dojazdowe, dowi Konwentu. Przy zwózce materiałów budowlanych rywalizowało ogrodu nawieziono dużo ziemi pozostałej przy przetadunku na kolei ze sobą dwory ziemiańskie i całe gromady wiejskie. Przykładowo siłaturaków cukrowych. Ponadto urządzono tarasy, doprowadzono też dworów w Grabonogu i Smogorzewie zwieziono bezpłatnie połowę cegrodociągi grawitacyjne do przyszej pralni, kuchni, zabudowań gospo- zakupionej u księcia Radolińskiego, a pozostała część, tzn. 50 tys. sztukarczych i ogrodu. Zbudowano olbrzymią ziemiankę, lodownię i piwnicę dostarczyli włościanie z gromad Bodzewo, Rębowo, Domachowo, Krobio przechowywania produktów żywnościowych.

Stara, Pępowi i Siedlec. Aż z Wrocławia przywieziono nieużyteczne tar Niepokój co do dalszych losów budowy zażegnała osobista wizyta stare baraki z przeznaczeniem na szopy i magazyny na czas trwania i ojca prowincjała w ministerstwie w Berlinie. Projekty i budowy.

Prace na budowie rozpoczęto na dobre wiosną 1893 r. Wtedy przeprowadzeniu ekspertyz i przebadaniu całej dokumentacji po czte- kopano doły pod fundamenty, wciąż przybywały furmanki z nowymech mieszających udzieliło ponownie zezwolenia na dalszą budowę. transportami cegły, wapna, kamieni i desek. W maju tegoż roku beDnośny dokument (w tłumaczeniu z niemieckiego) miał następujące zbędnych uroczystości położono kamień węgielny i zaczęto wznosić: mury gmachu szpitala pod kierunkiem bardzo zdolnego i sumiennego wykonawcy — mistrza budowlanego Piątkowskiego z Gostynia, wedłuPrzeorowi Bonifratrów w Piaskach Emanuelowi Wagnerowi zostaje rysunków sporządzonych przez architekta wrocławskiego Bartelmusa i najszerszym na podstawie § 30 Ustawy Przemysłowej Rzeszy i § 115 granic. Niespodziewanie jednak nad całym tym przedsięwzięciem zasałożenie filii zakładu leczniczego dla mężczyzn uleczalnie chorych na wisły czarne chmury. Dzieło tak wielkie i mające wyrażną (w sensie różnic religii i stanu na 32 łóżka w Marysinie koło Piasków, stosownie skali akcji) wymowę narodową mocno zaniepokoiło Niemców. Prese do wyjaśnienia z 15 listopada i przynależnego doń aneksu oraz załączono regencji poznańskiej Wilamowitza — Moellendorfa kilkakrotnie wizyto-rych rysunków z dnia 21 stycznia 1893 r.

wał marysińską budowę. Z nieklamany podziwem i zazdrością ogłaAкта zezwolenia dał efekty społecznej polskiej ofiarności — szybko rosnące mury przy-Nr 3083/94 BA. szłego szpitala.

Podczas ostatniej swojej wizyty w Marysinie w październiku 1893 r. zarządził niespodziewanie natychmiastowe wstrzymanie dalszych prac budowlanych. Był to dla właścicieli, fundatora i budowniczych ogromny cios, gdyż zima była tuż, tuż, a piętrowy gmachu nie było jeszcze przykryte dachem. Zakaz ten wywołał w okolicy oburzenie i wielki został pokryty dachem. Dnia 25 lipca tegoż roku do wykończonej wtedy zarazem niepokój. Zdawało się, że Prusacy i tym razem zatriumfuja i wieżyczki dla mającej powstać przy szpitalu kaplicy wmurowano akt przeszkloną Polakom na dobre w dokończeniu budowy. Na dodatek erekcyjny całej budowy. Akt ten został zredagowany w języku łacińskim

Poznań 16 maja 1894
W imieniu Wydziału Okręgu
Przewodniczący

Znowu prace murarskie nabrały rozmachu. W lipcu 1894 r. gmach

i niemieckim (zob. tłumaczenie polskie w aneksach źródłowych niniejszy strzelistymi wieżyczkami. Ołtarz ten składa się z pięknego dużego szwej pracy). O tempie budowy niech świadczy fakt, że już w brzo przedstawiającego Pana Jezusa, po obu bokach ołtarza są października 1895 r. nastąpiło poświęcenie wybudowanej części kłzeży — jedna św. Piotra, druga św. Pawła. Obok głównego ołtarza (po sztoru i szpitala przez ks. arcybiskupa Stablewskiego. Atmosfera samowej i prawej stronie) w ścianie umieszczone są dwa duże witraże uroczystości była podniosła i radosna zarazem, stanowią swojego i kienne z wizerunkami Matki Boskiej Niepokalanej i św. Józefa.

Tło tych witraży jest matowo-zielone. W roku 1916 kaplica marysińska wzbogaciła się o dwa dodatkowe boczne ołtarze. Lewy z nich cel, była manifestacją polskości. Szczególnego wyróżnienia doznała wtedy rodzina fundatora, gdyż córka hrabiego M. Żółtowskiego Marpoświecony jest Matce Boskiej Częstochowskiej, prawy założycielowi (Marysieńka) podczas uroczystej Mszy św. z tej okazji przyjęła Piekzakonu bonifratrów — św. Janowi Bożemu. Sklepienie i ściany kaplicy wsza Komunię Św.

Niespożyta energia, wytrwałość i głęboka wiara sprawiły, że dziełsceny z drogi krzyżowej, posadzka marmurowa ułożona jest mozaikowo doprowadzone zostało przez braci bonifratrów wespół z ofiarnywo. Kaplica posiada zabytkowe ławy i jeden konfesjonał, na chórze są społeczeństwem do szczęśliwego końca — wbrew intencjom Niemcówwszystkim przeszkodom jakie pokonać musieli organizatorzy przkaplicę konsekrował w dniu 9 lipca 1907 r. ks. biskup Likowski z wnoszeniu tego wspaniałego gmachu, który już niebawem stał się nPoznania w obecności licznie zgromadzonych wiernych i gości. Na tym terenie prawdziwym bastionem miłosierdzia i polskości.

W roku 1895 budowa Marysina w głównych zrebach była ukończonwaniu sierotom przybyłym z Zakładu Wychowawczego Wandy Koczowiele jeszcze jednak spraw pozostało do załatwienia. Szpital trzebrowskiej z Bruczkowa koło Borku.

Było wyposażać i urządzić. Na początku mógł on przyjąć zaledwie 3chorych mężczyzn, ale już w roku 1910 w Marysinie było 100 pacjentów Pierwszym pacjentem w zakładzie marysińskim był przybyły tu 3września 1895 r. chory na paraliż ks. prob. Leon Raatz z Poznania. Wkrótce przyjęto dalszych chorych, najpierw z powiatu gostyńskiego to bezpłatnie. Na pokrycie kosztów związanych z bezpłatnym leczeniechorych Konwent bonifratrów otrzymał w 1896 r. prawo kwestowania na terenie powiatu gostyńskiego, a w 1909 r. w dalszych 9 powiatach prowincji poznańskiej.

Zakład w Marysinie doznawał i w dalszych latach zycziwego wsparcia ze strony różnych dobrodziejów. Nadal przodował w tym dziele hr

Żółtowski, który np. w 1900 r. ofiarował 2.450 marek oraz część mate riałów budowlanych na budowę domu lekarzy przy Marysinie. Z biegiem lat dzięki ofiarności okolicznego społeczeństwa powstały prz. gmachu dalsze obiekty (obrazuje to stosowny szkic sytuacyjny). I tak w latach 1903-1904 wybudowano pawilon zakaźny, w latach zaś 1905-1907 kaplicę przyszpitalną, będącą małym kościółkiem. Kaplica marysińska jest obiektem wcale okazałym, wybudowanym w stylu neogotyckim według projektu budowniczego Piątkowskiego z Gostynia. Mieśc wewnątrz trzy ołtarze. Szczególnie okazałe prezentuje się główny ołtarz neogotycki, poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, zakończo

szel pracy). O tempie budowy niech świadczy fakt, że już w brzo przedstawiającego Pana Jezusa, po obu bokach ołtarza są października 1895 r. nastąpiło poświęcenie wybudowanej części kłzeży — jedna św. Piotra, druga św. Pawła. Obok głównego ołtarza (po sztoru i szpitala przez ks. arcybiskupa Stablewskiego. Atmosfera samowej i prawej stronie) w ścianie umieszczone są dwa duże witraże uroczystości była podniosła i radosna zarazem, stanowią swojego i kienne z wizerunkami Matki Boskiej Niepokalanej i św. Józefa.

Tło tych witraży jest matowo-zielone. W roku 1916 kaplica marysińska wzbogaciła się o dwa dodatkowe boczne ołtarze. Lewy z nich cel, była manifestacją polskości. Szczególnego wyróżnienia doznała wtedy rodzina fundatora, gdyż córka hrabiego M. Żółtowskiego Marpoświecony jest Matce Boskiej Częstochowskiej, prawy założycielowi (Marysieńka) podczas uroczystej Mszy św. z tej okazji przyjęła Piekzakonu bonifratrów — św. Janowi Bożemu. Sklepienie i ściany kaplicy wsza Komunię Św.

Niespożyta energia, wytrwałość i głęboka wiara sprawiły, że dziełsceny z drogi krzyżowej, posadzka marmurowa ułożona jest mozaikowo doprowadzone zostało przez braci bonifratrów wespół z ofiarnywo. Kaplica posiada zabytkowe ławy i jeden konfesjonał, na chórze są społeczeństwem do szczęśliwego końca — wbrew intencjom Niemcówwszystkim przeszkodom jakie pokonać musieli organizatorzy przkaplicę konsekrował w dniu 9 lipca 1907 r. ks. biskup Likowski z wnoszeniu tego wspaniałego gmachu, który już niebawem stał się nPoznania w obecności licznie zgromadzonych wiernych i gości. Na tym terenie prawdziwym bastionem miłosierdzia i polskości.

W roku 1895 budowa Marysina w głównych zrebach była ukończonwaniu sierotom przybyłym z Zakładu Wychowawczego Wandy Koczowiele jeszcze jednak spraw pozostało do załatwienia. Szpital trzebrowskiej z Bruczkowa koło Borku.

Było wyposażać i urządzić. Na początku mógł on przyjąć zaledwie 3chorych mężczyzn, ale już w roku 1910 w Marysinie było 100 pacjentów Pierwszym pacjentem w zakładzie marysińskim był przybyły tu 3września 1895 r. chory na paraliż ks. prob. Leon Raatz z Poznania. Wkrótce przyjęto dalszych chorych, najpierw z powiatu gostyńskiego to bezpłatnie. Na pokrycie kosztów związanych z bezpłatnym leczeniechorych Konwent bonifratrów otrzymał w 1896 r. prawo kwestowania na terenie powiatu gostyńskiego, a w 1909 r. w dalszych 9 powiatach prowincji poznańskiej.

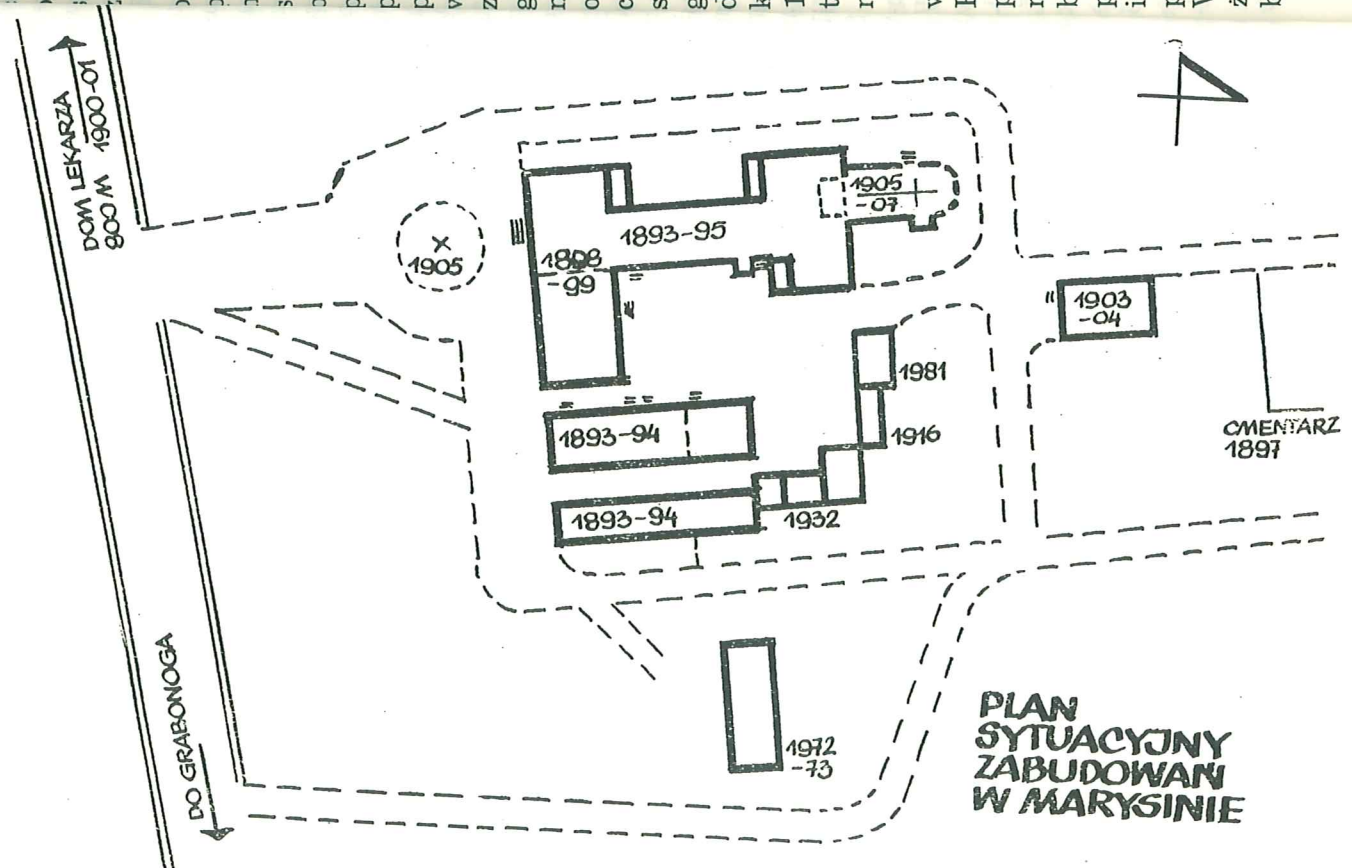
Zakład w Marysinie doznawał i w dalszych latach zycziwego wsparcia ze strony różnych dobrodziejów. Nadal przodował w tym dziele hr

Żółtowski, który np. w 1900 r. ofiarował 2.450 marek oraz część mate riałów budowlanych na budowę domu lekarzy przy Marysinie. Z biegiem lat dzięki ofiarności okolicznego społeczeństwa powstały prz. gmachu dalsze obiekty (obrazuje to stosowny szkic sytuacyjny). I tak w latach 1903-1904 wybudowano pawilon zakaźny, w latach zaś 1905-1907 kaplicę przyszpitalną, będącą małym kościółkiem. Kaplica marysińska jest obiektem wcale okazałym, wybudowanym w stylu neogotyckim według projektu budowniczego Piątkowskiego z Gostynia. Mieśc wewnątrz trzy ołtarze. Szczególnie okazałe prezentuje się główny ołtarz neogotycki, poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, zakończo

arów była także pewna liczba ofiarodawców z mniejszymi wkładami, często bezimiennych, a także ludzi biednych, którzy dawali nawet ostatni grosz na dzieło, które gwarantowało im, że będzie służyło takim samym biedakom, jak oni. Dzięki społecznej więc ofiarności zbudowany został nowoczesny i funkcjonalny obiekt szpitalny.

Według danych z teczki dokumentacji budowlanej i materiałów publikowanych w czasopiśmie "Nowiny Lekarskie" obiekt marysiński przedstawiał się w okresie międzywojennym następująco: powierzchnia zabudowy — 1.393 m², kubatura 21.091,53 m³, ilość kondygnacji 3, stropy nad wszystkimi pomieszczeniami są masywne — ceglane na belkach stalowych. Na poddaszach strop jest drewniany o konstrukcji płytowo-kleszczowej, pokryty dachówką karpiońską, podwójną (dach przełożono w 1988 r.). Schody wewnętrzne i zewnętrzne prowadzące na poszczególne kondygnacje i do piwnicy są kamienne. Budynek został wymurowany z cegły pełnej ceramicznej na zaprawie wapiennej. Z zewnątrz jest cegła klinkierowa nie otynkowana. Podłogi wewnątrz gmachu deskowane, korytarze wyłożone zostały płytkami ceramicznymi, drzwi płycinowe. Od początku budynek wyposażony był w centralne ogrzewanie. W piwnicach znalazły się następujące pomieszczenia: kuchnia z windą żywnościową, pralnia, magazyny, urządzenia c.o., pomieszczenia gospodarce dla służby, sanitariaty. Na parterze gmachu głównego urządzono furtę — izbę przyjęć, pokój 25-łóżkowy z werandą dla chorych oraz mniejsze pokoje, laboratorium, salę operacyjną, aptekę, gabinet lekarza, gabinet rtg (aparat firmy Simens, zakupiony w 1930 r.), refektarz, kuchenkę, pokój kąpielowy i sanitariaty. Wszystkie te pomieszczenia były i są wyposażone w ciepłą i zimną wodę, dobrze nawietrzone, jasne i przestronne.

Oświetlenie gazowe od 1914 r., elektryczne od 1925 r. — zasilane z własnej małej elektrowni wykonanej przez poznańską firmę "Strzała". Prąd elektryczny z tego agregatu dostarczany był do całego szpitala, pawilonu, zabudowań gospodarczych i domu lekarza. Na piętrze głównego budynku podobne rozmieszczenie pomieszczeń, z tym że więcej było mniejszych salek dla chorych, nadto gabinet lekarski i pokój pielęgniarski oraz w skrzydle frontowym pokój przeora, sala kapitulna i pokoje gościnne. Wszystkie warunki zdrowotne tego obiektu: woda, powietrze, ciepło, światło oraz czystość były tu w pełni przestrzegane. W jednym z pomieszczeń gospodarczych znajdowała się komora odkazająca z aparatem dezynfekcyjnym na gotującą wodę i parę. Cały obiekt był skanalizowany, nieczystości odprowadzono do zbiorników usytu-



wanych w ogrodzie przyszpitalnym. Już w 1898 r. uporządkowałarysinie "leczyło się wtedy 570 chorych, z których wyszło zupełnie lasek należący do szpitala, dosadzając w nim wiele różnych gatunkyleczonych 342, w stanie znacznego polepszenia 104, nieuleczalnych drzew. Niebawem założono też ogród warzywny z oranżerią i oknab nie chcących się zgodzić na zabieg chirurgiczny 37. Zmarło 88, w inspektowymi. Na wiosnę 1931 r. po mroźnej zimie nasadzono w ogym 12 chorych na gruźlicę przysyłanych tutaj w ostatnim stadium gdzie wiele gatunków drzew owocowych. Na gruntach za stodolahoroby. Z pielęgowanych było 536 katolików, 31 ewangelików, 2 posadzono w latach 1927-1939 nowy las, powstrzymując w ten sposrawostawnych, 1 wyznania greckokatolickiego. Ogólna liczba dni lelotny jeszcze miejscami piasek. W 1932 r. zakończono prace przenia wynosiła 21.978, czyli przeciętnie 38 dni". 128 chorych leczono bezpłatowe, dalej zaś tarasy i ścieżki spacerowe, obsadzone ozdobnymi krzaki, nadto znaczną ilość pacjentów po cenach ulgowych. W laboratorium wami i różnymi gatunkami drzew.

W lasku przy szpitalu jeszcze przed końcem XIX w. założono cmeiom lampą kwarcową, Bacha i Kramayera, poddano 582 pacjentów, w tarz. Pierwsze na nim groby, pochodzą z 1897 r. Później ziemia cmeym 56 bezpłatnie. Zgłaszającym się w Marysinie ubogim rozdawano tarna tego spokojnego zakątka przytuliła po znojnjej pracy i poświęceezpłacie obiady i kolacje.

niach dla dobra chorych i biednych wielu braci zakonnych oraz zma W tym miejscu wspomnieć należy pierwszych lekarzach zatrudłych tutaj pacjentów, w tym zwłaszcza księży.

MARYSIN W SŁUŻBIE CHORYM 1896 - 1990

Kiedy zakończono budowę gmachu szpitala marysińskiego i uprzatruudniony został tutaj dr Józef Dirbach. Ordynował on w placówce rządkowano sprawy bytowe, można było przystąpić do intensywniejszponad 20 lat.

pracy leczniczej. W miarę powiększania ilości łóżek szpitalnych wzr Z chwilą I wojny światowej szpital w Marysinie przeznaczony został stało ich obłożenie i powiększały się obowiązki personelu. Początkowprzez władze pruskie do celów wojennych. Już 30 grudnia 1914 r. większość fachowych prac wykonywali sami bracia, których przebywałprzywieszono tutaj pierwszych rannych żołnierzy frontowych. Później w Marysinie od 20 do 30 oraz nieliczna służba cywilna (5-7 osób). Opróstałe przybywało ich na dłuższe kuracje. Na polu walki — zwłaszcza na pracy przy chorych bonifatrzy marysińscy prowadzili własne gospodafront zachodni (francuski), skierowano także kilkudziesięciu braci boni-stwo rolne z inwentarzem, ogród, jeździli też po kweście i prowadzifratów z całej prowincji wrocławskiej.

W urzędowym czasopiśmie powiatowym "Gostyner Kreisblatt" sponiono w centralny szpital powstańczy Grupy "Leszno". Przebywali to radycznie ogłaszano sprawozdania roczne placówki w Marysinie. W ranni powstańczy z odcinków "Poniec", "Pawłowice" i "Osieczna". Kilku sprawozdaniu wydrukowanym 1 lutego 1911 r. czytamy m.in., że "z nich, przywiezionych w stanie bardzo ciężkim, niedługo zmarło. Byli ubiegłym roku pielęgowano w Marysinie 642 chorych, z których zwolto: Augustyn Maciejewski z Borku, Julian Nowakowski z Krobi i Jan niono jako zdrowych 499, jako podleczonych 32, nieuleczonych 15 Machowiak z Kąkolewa. Leczono także żołnierzy niemieckich z od-zmarło 38, z których 13 przywieziono umierających, 5 zmarło wskutek działań Grenzschtuzu, rannych w czasie walk pod Leszmem. Chorymi wieku, 1 na suchoty, 4 na raka. Pozostało w szpitalu przeciętnie 62 chorych średnio przez 36 ski jeszcze z armii pruskiej i był przeszkolonym lekarzem wojskowym. okresie przebywało w szpitalu przeciętnie 62 chorych średnio przez 36 ski jeszcze z armii pruskiej i był przeszkolonym lekarzem wojskowym. dni. Przyjmowano ich głównie z powiatu gostyńskiego, ale sporadycznie Wraz z kilkoma braćmi bonifatrami niósł on pomoc lekarską i sanitarnież także i z innych powiatów Wielkopolski oraz ze Śląska i Prus Zachodnich.

Według szczegółowego sprawozdania z roku 1926 wynika, że w Dirbacha od 15 kwietnia 1920 r. funkcję lekarza pełnił tu teraz przez nich.

jakiś czas dr Wilkans.

W okresie międzywojennym w parku marysińskim zorganizował przy udziale Wojska Polskiego. dzieci szkolnych i ludności z Piaszkostępującej treści: okolicy patriotyczną uroczystość związaną z 10. rocznicą zwycięski Powstania Wielkopolskiego. Z tej okazji usypano w parku "Kopie Maja". Później na marysińskim cmentarzu w lasku odsłonięty został skromny pomnik z napisem: "Cześć poległym bohaterom z wojny światowej". Pomnik ten ufundował ówczesny kapelan w Marysinie — Maternus Homolay, były kapitan węgierskich honwedów.

Dotkliwą stratę poniósł Marysin 4 października 1920 r., kiedy to skutek pożaru spaliły się dwie stodoły ze zbiornikami zniwymi, kilka maszynami rolniczymi. Dzięki pomocy i ofiarności hr. Z towskiego i księżnej Lubbeckiej z Dłoni obiekty te szybko odbudowane

13 kwietnia 1925 r. zmarł sędziwy hrabia Żółtowski — fundat Marysina. W kronice zakładu zapisano z tej okazji, co następu "Zmarły był szlachetnym fundatorem naszego zakonu. Pamiątka Jego, którym rzesze chorych swe uleczenie zawdzięczają, będzie błogosławieństwem. Zakon Braci traci w Nim hojnego ofiarodawcę i światła doradcę i zachowa Go we wdzięcznej pobożnej pamięci. R. i. p."

Od 1926 r. na prośbę Okręgowego Związku Kasy Chorych w Poznaniu szpital marysiński przyjmował pacjentów chorych na gruźlicę, umieszczając ich w pawilonie. Pomiędzy ww. stronami zawarta została umowa, na mocy której Kasa Chorych płaciła odtąd 4 zł dziennie uprawniając osobę, a prócz tego pokrywała koszty związane z prowadzonymi zabiegami lekarskimi i wydawanymi lekami. Rych napływ osób chorych na płucę był tak wielki (notowano nawet resztówki Smogorzewo na powiększenie bazy leczniczej, lecz Ziemiński w Gostyniu nie wyraził na to zgody.

Również dotychczasowy cmentarz przy szpitalu okazał się już mały. Wyszukano więc działkę w lasku, w kierunku na zachód o zakładu — przy starym trakcie wiodącym do Gostynia. Działkę przeznaczono na nowy cmentarz, który został wkrótce ogrodzony. Cały obiekt został obsadzony ligustrą i grabiną, za ogrodzeniem posadzone topole, a alejkę prowadzącą na cmentarz obsadzono kasztanami. Na cmentarzu wybudowano kapliczkę według projektu budowniczego Kazimierza Peiserta z Gostynia. Poświęcenie całego zespołu grzebalnego odbyło się 15 sierpnia 1928 r.

20 lipca 1927 r. zwiedził szpital w Marysinie Prezydent Rzeczpospolitej Polski — prof. Ignacy Mościcki. Towarzyszyła mu małżonka przy udziale Wojska Polskiego. Niebawem z Warszawy nadeszło do Marysina pismo okolicy patriotyczną uroczystość związaną z 10. rocznicą zwycięski Powstania Wielkopolskiego. Z tej okazji usypano w parku "Kopie Maja". Później na marysińskim cmentarzu w lasku odsłonięty został skromny pomnik z napisem: "Cześć poległym bohaterom z wojny światowej". Pomnik ten ufundował ówczesny kapelan w Marysinie — Maternus Homolay, były kapitan węgierskich honwedów.

Dotkliwą stratę poniósł Marysin 4 października 1920 r., kiedy to skutek pożaru spaliły się dwie stodoły ze zbiornikami zniwymi, kilka maszynami rolniczymi. Dzięki pomocy i ofiarności hr. Z towskiego i księżnej Lubbeckiej z Dłoni obiekty te szybko odbudowane

13 kwietnia 1925 r. zmarł sędziwy hrabia Żółtowski — fundat Marysina. W kronice zakładu zapisano z tej okazji, co następu "Zmarły był szlachetnym fundatorem naszego zakonu. Pamiątka Jego, którym rzesze chorych swe uleczenie zawdzięczają, będzie błogosławieństwem. Zakon Braci traci w Nim hojnego ofiarodawcę i światła doradcę i zachowa Go we wdzięcznej pobożnej pamięci. R. i. p."

Do

Przew. Ojca Przeora Szpitala Bonifratrów w Marysinie.

Polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej mam zaszczyt przestać iecaną fotografię z autografem Pana Prezydenta i zawiadamiam, że iecaną fotografię przekazuję pocztą 500 zł (pięćset) na cele dobroczynne szpitala.

wz. Szef Gabinetu Wojskowego
(w) Meyer major

Zakon i szpital w Marysinie dwukrotnie w okresie międzywojennym — ks. kardynał August Hlond (17 V 1928 i Celem drugiej wizyty Prymasa było sprawdzenie i naoczne zorganizowaniu i urzędzeniu w szpi- alu oddziału dla kobiet. W wyniku tej wizytacji ks. Prymas wyraził chęć, aby siostry Służebniczki pielęgnowały chore kobiety na tym szpitalu, w tym celu przetransportowano do szpitala 18 chorych kobiet, które pielęgnowane były przez siostry Elzbietański z Krobi.

Wiosną 1934 r. w Piaskach i okolicy wybuchła epidemia tyfusu. W pomieszczeniach piwnicznych, umieszczono wtedy 18 tyfus. Epidemii opanowano i zlikwidowano w ciągu dwóch tygodni. W piśmie do władz powiatowych z dnia 5 czerwca 1934 r. informował, że:

epidemia duru brzusznego (tyfusu) powstała tu 4 maja, wypadków zachorowań było ponad 30, wypadków śmiertelnych — 2, na terenie miasta przeprowadzono szczepienia przeciw tyfusowi (zaszczepiono 916 mężczyzn i 840 kobiet), ostatni wypadek zachorowania odnotowano w dniu 28 maja 1934 r. W celu zobrazowania działalności leczniczej szpitala Marysin w przedstawiemy w tym miejscu obszernie fa- chowe sprawozdanie sporządzone za rok 1937, zawarte w marysińskiej "Książce ewidencji chorych":

Z roku 1936 pozostało do leczenia 19 chorych
— w roku 1937 przyjęto do leczenia

Razem leczono
— z tych opuściło szpital w roku 1937
— wyleczonych
— podleczonych
— niewyleczonych

zmarło

Razem leczono
— Pozostało do leczenia na rok 1938
— Dni leczenia było w roku 1937
— Przeciętnie pozostawało w leczeniu
— Każdy chory przebywał przeciętnie

Pod względem wyznania było:
— rzymskokatolików
— ewangelików
— innych wyznań
Razem

— Na koszt Zarządów Majętności
— Prywatnie
— Na koszt Kasy Chorych
— Na koszt Związków Ubogich
— Ulgowych (prywatnie)
— Na koszt szpitala
Razem

— Operacji wykonano
— Zastrzyków dożylnych
— Zastrzyków domięśniowych
— Zastrzyków podskórnych
— Zdjęć rentgenowskich wykonano
— Prześwietleń rentgenowskich
— Naświetleń lampą kwarcową
— Nagrzewanie łukiem elektrycznym
— Badań mikroskopijnych wykonano
— Obiadów i kolacji dla biednych
i bezrobotnych wydano

Piaski—Marysin dn. 1 stycznia 1938 r.

Według odpisu z "Księgi wieczystej" tom V, wykaz L 136 na dzień
kwietnia 1938 r. Konwent Ojców Bonifratrów w Marysinie posiadał
własność gruntu łącznie 51 ha 17 a 78 m² (pola, łąki, las i zabudo-
wania), z czego przypadło na:

— ogród I: 1,60 ha

— ogród-sad: 1,00 ha

— park-las: 4,17 ha

— grunt o powierzchni 1,30 ha, na którym znajdowały się: budynek
mieszkalny, gospodarczy, dwie stodoły i boisko sportowe,

— grunt o powierzchni 1,20 ha, na którym znajdowały się: budynek
szpitalny, budynki gospodarcze łącznie z pralnią, kuchnią, szopami-
wiatami.

Przez cały prawie okres międzywojenny funkcję lekarza szpitalnego
(ordynatora) pełnił w Marysinie ogromnie ceniony na tym terenie przez
wszystkich dr Jan Luttelman. Dodać też wypada, że placówka marya-
ńska cieszyła się na całą Wielkopolskę, a nawet poza nią sławą
najlepszego szpitala przeciwgruźliczego.

Okres okupacji hitlerowskiej był dla szpitala, pacjentów i zakonu
bonifratrów pełen udręki i prześladowań. Z chwilą wybuchu wojny z
niemcami i zbliżania się wojsk nieprzyjacielskich ewakuowano części-
owo chorych, przewożąc ich na wozach drabiniastych wystianych słomą
stronę Jarocina. Dzięki pomocy Zarządu PCK w Jarocinie umieszczo-
no tych chorych w tamtejszym szpitalu.

Wkrótce Marysin zajęło na krótki czas wojsko niemieckie. We wrześ-
niu 1939 r. na okres trzech tygodni zakwaterowany tu został niemiecki
wojskowy oddział sanitarny, złożony z 7 lekarzy i 53 żołnierzy. W tym
zasie kierownictwo placówki przejął ponownie dr Luttelman, który
właśnie powrócił z niewoli. Na początku 1940 r. Niemcy aresztowali
wóch braci zakonnych, których wywieziono później do obozu koncer-
racyjnego. Bonifratrzy marysińscy dzielili los miejscowej ludności
polskiej, poddawanej przez okupanta różnorodnym represjom. Bra-
cia zakonnicy byli w tamtych czasach nierzadko szykanowani. Habity
zakonu im zamienić na ubrania cywilne, namawiano ich do zapisywa-
nia się na niemiecką listę narodowościową.

Jednak bonifratrzy oparli się śmiało tym podłym naleganiom
świadczając, że są Polakami i że hańbą byłoby dla nich zdradzić naród.
Duże trudności mieli bracia w wykonywaniu praktyk religijnych, gdyż
Niemcy zamknęli kaplicę marysińską i usunęli figurę Serca Jezusowe-
go stojącą przed frontem gmachu szpitalnego. Od października 1941 r.

nieczynne były polskie kościoły katolickie w sąsiednich Strzelcu odległości 3 km od Piaszków, u wrót Gostynia, Rosjanie natknęli się Wielkich, w Gostyniu oraz klasztor filipinów na Świętej Górze. Jespodziewanie na bardzo silną niemiecką zasadzkę ogniową. W czakońca okupacji jednym czynnym dla ludności polskiej kościołem katolickim w powiecie gostyńskim był drewniany kościółek we wsi Domachow. W maju 1941 r. administrację szpitala przekazało komisarz niemieckiego inspektorowi Habermannowi, którego później zastąpił niemiecki inspektor także Niemiec — Strei. Obydwaj oni okazali się alkoholikami i byli postrachem zarówno dla obsługi szpitalnej, jak i dla mieszkańców Piaszków.

W końcu dr Luttelmanowi, który doskonale znał język niemiecki, nadal pełnił funkcję ordynatora, a z którego opinią Niemcy liczyli się — udało się usunąć z Marysina inspektora Streia. Na jego miejsce przyszedł inny Niemiec, Wiktor Hennig, wielki rygorysta, ale względnie przetożonej w szpitalu pełniła Niemka — eksdiakonisa Emilia Hansowa. Jej stosunek do chorych i całej służby szpitalnej był dobry, pozostawiając po sobie opinię życzliwej Polakom.

W latach 1939-1945, mimo że szpital w Marysinie przeznaczony był głównie dla pacjentów narodowości niemieckiej, dzięki ofiarności, zwykłej odwadze i konspiracyjnej niezaprawie pracy dr. Luttelmana oraz wielkiej grupie wtajemniczonych Polaków z Piaszków i Gostynia — leczono tu także wielu Polaków. W pracy tej pomagali dr. Luttelmanowi dwaj młodzi adepci medycyny — przed wojną studenci Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego — Gerwazy Świdorski i Roman Sura. Pierwszy z nich pracował w Marysinie od początków 1942 roku (obecnie jest profesorem medycyny, wybitnym naukowcem i praktykiem z zakresu spondylogii, czyli chirurgii kręgosłupa). Roman Sura — lekarzem — praktykiem działającym w Śremie.

20 stycznia 1945 r. Niemcy wydali nakaz ewakuacji zakładu w Marysinie. W atmosferze ogólnego zamętu związanego z ucieczką Niemców ewakuacja szpitala udała się częściowo, gdyż dołączyli Niemców, pozostała w Marysinie jeszcze przez dwa miesiące pod opieką siostry Hans. W marcu 1945 r. podległych niemieckich pacjentów przewieziono do obozu przejściowego w Pępowie.

27 stycznia 1945 r. oddziały wojsk radzieckich ze składu I Frontu Ukraińskiego wyzwołyły Piaski. Po krótkim postoju wyruszyły one w pościgu za Niemcami na zachód — w kierunku Gostynia i dalej Leszna. odwiedzające rodziny i wszelkiego rodzaju wizytacje podkreślają, mimo obiektywnych trudności powojennych, wzorowy porządek i higienę panującą na salach — gdzie obok rolnika leży ranny milicjant, chorego rzemieślnik czy urzędnik, gdzie dzięki prawdziwie braterskiej opiece nie wy-

wa sie zwykłego u chorych przygnębienia, osamotnienia, gdzie zagrożonych odcinkach pracy szpitalnej (rtg. apteka, sala operacyjna i chłopek cierpiący na gruźlicę stawów i skazany na trzyletnie przebytorium) — w sumie zaledwie kilku. W 1949 r. w placówce zatrudnienie w łóżku potrafi żartować i uśmiechać się — to fakty, które wionych było np. 24 pracowników, w tym 10 zakonników. W latach mówią niż jakakolwiek rozmowa. Świadczyły one o prawdzie, że miastepnych ta ostatnia liczba systematycznie się zmniejszała, tak że bliźniego zdolna ukoić jest największe nawet cierpienia”.

Wkrótce po wyzwoleniu zaczął się proces przebudowy służby zwłw. Najdłużej pracował po wojnie w tym szpitalu nieżyjący już obecnie wia w kraju, w trakcie którego “w majestacie nowego prawa” szpiał Ambroży Forteczki, który w 1948 r. ukończył Wyższą Szkołę Pie bonifratrów w Marysinie został uspołeczniony. Władze powiatowagniariska przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Zakonnik Gostyniu przejęły w marcu 1950 r. od Konwentu bonifratrów marysn pełnił przez wiele lat po wojnie funkcję przełożonego miejscowego skich w bezpłatne użytkowanie wszystkie budynki wraz z ogrodersonelu pielęgniariskiego, pracując równocześnie w pracowni rtg. i parkiem. Pola uprawne, łąkę oraz część inwentarza żywego i martwłptece.

władze przekazały później (w sierpniu 1950 r.) Szkole Rolniczej W latach 1963-1965 w związku z remontem i rozbudową Szpitala Grabonogu. Grunt przy lasku i dwie stodoły będące w tym czasie wiatowego w Gostyniu do Marysina przeniesiono oddziały: chirurgii, administracji szpitala zostały w 1969 r. oddane pod zarząd noterny i pediatрії. Pawilon i parter szpitala wraz z salą operacyjną i powstałej wtedy w Piaskach Spółdzielni Inwalidów.

Od roku 1956 szpital w Marysinie pełnił funkcję zakładu leczniczego I piętro gmachu w całości przeznaczono dla pulmonologii. Czynne ogólnodostępnego. Posiadał działy lecznicze: internę, chirurgię, oddziały włościwie wtedy dwa szpitale z odrębnymi dyrekcjami, admizakażny i przeciwegruźliczny oraz poradnię chirurgiczną. Z usług i pomistracją i gospodarką. Ze względu na ciasnotę pomieszczeń praca w szpitala, a szczególnie z poradni chirurgicznej, korzystali mieszkańarysińskiej placówce była wówczas bardzo uciążliwa, a chorzy siłą Piasków i okolicy.

W latach 1946 — 1956 funkcję ordynatora i jednocześnie dyrektora Szpitala Pulmonologicznego był wtedy lek. med. Witald Krenz, a po nim dyrekteusz Marcinkowski (1952—1962). W latach 1963—1963 drugim ordynatorem był lek. med. Zdzisław Jaraczewski. Później dyrektorem tego szpitala był lek. chirurg Kazimierz a w latach 1953—1960 z nakazu pracy zatrudniona była tutaj Markowski (1 XI 1961 — 13 XI 1963). Nagła śmierć dr. Kazimierza stanowisku asystenta lek. med. Anna Sumińska. Funkcję stomatologa Markowskiego spowodowała zmianę kierownictwa placówki gostyńszpitalnego pełnił w latach 1950—1963 stomatolog z Gostynia, Helikiej. Na dyrektora powołano długoletniego lekarza, chirurga i ordynador Małyszczyk. Ponadto w Marysinie odbyło wtedy praktyki lub stażora dr. med. Stefana Walskiego. Na oddziale chirurgicznym pracowali

lekarzkie wielu lekarzy, m.in. Bolesław Pawłowski, Czesław Szulczywóczas w Marysinie oprócz ordynatora — lekarze med. Kajetan Poetz ski, Henryk Hojecki. Pod koniec lat pięćdziesiątych szpital marysiński Jan Markowski. Oddziałem wewnętrznym kierował lek. med. Krzyzostał przeprofilowany i w całości przekształcony na zakład specjalizacji szpital marysiński Jan Markowski. Oddziałem wewnętrznym kierował lek. med. Krzylistyczny pulmonologiczny. Decyzję o przeprofilowaniu podjęły władzawdzika lek. med. Irena Krzysztofik i asystent lek. med. Ireneusz wojewódzkie w Poznaniu, w uzgodnieniu z władzami powiatu gostyńFleischer. Tutaj też w 1965 r. rozpoczęli swój poddyplomowy staż skiego — w związku ze zwiększającą się wtedy ciągle liczbą zachorowalekarze med. Halina Marchlewska i Ryszard Kopczyński. na płuca i drogi oddechowe.

W latach pięćdziesiątych szpital w Marysinie zatrudniał stopniowek. med. specjalista chirurgii dziecięcej Aleksander Górny. W tym coraz większą liczbę cywilnego personelu pielęgniariskiego, zastępująokresie decyzją władz nadrzędnych szpital gostyński i marysiński w ten sposób (notabene na odgórne polecenia władz) braci zakonnychzostały połączone i posiadały wspólną administrację i kierownictwo. Bonifratrów pozostawiono tylko na najbardziej odpowiedzialnych Szpital w Marysinie posiadał wtedy 134 łóżka, w tym 19 łóżek na

Od 1 sierpnia 1965 r. nowym dyrektorem szpitala w Gostyniu został

oddziały zakaźnym w pawilonie. Ordynatorem oddziału żeńskiego (II) w okresie od 1 IX 1964 do XII 74 była lek. med. Alina Mańkowska. Równocześnie zatrudniona była w Marysinie lek. med. Helena Lejowa, która pracowała najpierw jako asystentka, a po zdobyciu I stopnia specjalizacji w dziedzinie fizjatrii (1960) pełniła obowiązki ordynatora, a następnie aż do roku 1978 była faktycznie ordynatorem oddziału żeńskiego. W latach 1962—1965 dr H. Lejowa pełniła również funkcję dyrektora szpitala w Marysinie, nadto przez wiele lat pracowała w Oddziale Chorób Wewnętrznych w Marysinie. W okresie od grudnia 1981 do sierpnia 1985 r. funkcję ordynatora oddziału II w Marysinie pełnił lek. med. Leokadia Kunat. Po roku 1970 ze względu na zmniejszającą się w Polsce zachorowalność na gruźlicę w szpitalu marysińskim uległa likwidacji pododdział Tbc III (25 łóżek), a pomieszczenia po nim przeznaczone na cele diagnostyczne. W 1979 roku, z chwilą zcentralizowania w województwie leszczyńskim lecznictwa zakaźnego (Rawicz) likwidacji uległ w pawilonie marysińskim oddział zóttaczki zakaźnej. Liczący 19 łóżek pawilon został wtedy przejęty przez oddział chirurgii ogólnej w Gostyniu.

W Marysinie pozostały dwa oddziały koedukacyjne:

- Tbc I — 48 łóżek
- Tbc II — 42 łóżka.

Opiekę nad chorymi pełni w Marysinie aktualnie kadra w ilości 101 pracowników, w tym 12 niepełnozatrudnionych (stan na dzień 30 VI 1989 r.).

W liczbie tej jest:

- 3 lekarzy: lek. med. Jerzy Lemański, ordynator oddziału II, pracuje od 1978 r.
- lek. med. Bernard Kaliszan, ordynator oddziału I, od 1978 r. asystent, następnie p.o. ordynator, od 1 VIII 1989 ordynator,
- lek. med. Jan Janaszewski, asystent zatrudniony od 1986 r. w niepełnym wymiarze godzin.

— 22 pielęgniarki (w tym 1 niepełnozatrudniona)

Funkcję oddziałowych pełnią:

- oddział I: Krystyna Politowska (marzec 1962 — czerwiec 1989)
- od 15 VI 1989 r. Barbara Różańska

oddział II: Antonina Stachowiak (od lutego 1962, nadal)

— 15 laborantów, techników medycznych i rtg (w tym 2 niepełnozatrudnionych)

Kierownik laboratorium analitycznego: Jan Strużyński

Kierownik laboratorium bakteriologicznego: mgr Alicja Wawrzynia

— 30 salowych (w tym 5 niepełnozatrudnionych)

— 8 pracownic kuchni, kier. Irena Szczepaniak

— 7 pracownic pralni, kier. Anna Kubiak

— 5 pracownic izby przyjęć (w tym 2 niepełnozatrudnionych)

— 3 palaczy c.o.

— 3 pracowników technicznych i obsługi

— 3 pracowników administracji (w tym 1 niepełnozatrudniony)

— mgr farmacji — Romuald Jędrzejczak,

zatrudniony w aptece szpitalnej w Gostyniu,

wykonuje również pracę w filii aptecznej szpitala w Marysinie

nieprzerwanie od 1 VI 1966 r.

Specyfikę leczenia w szpitalu Marysin obrazują dane w poniższej tabeli:

	1960	1970	1980	1988
leczonych	479	345	628	694
osobodni	54.820	49.896	30.682	18.717
czas pobytu chorego	114,4	144,6	48,8	26,9

Jak wynika z liczb przedstawionych w tabeli, w roku 1980 i 1988, nastąpił wyraźny wzrost przyjęć do szpitala. Jednocześnie nastąpiło w analitycznych latach zmniejszenie osobodni, skrócony został czas pobytu chorych w szpitalu.

Na skrócenie czasu pobytu chorego w szpitalu wpłynęły:

- większa dostępność do diagnostyki,
 - większa dyspozycja nowoczesnymi i bardziej skutecznymi lekami,
 - hospitalizacja pacjentów z chorobami układu oddechowego, których czas leczenia jest krótszy niż leczenie gruźlicy.
 - wcześniejsze przekazywanie chorych wymagających leczenia operacyjnego na oddziałach terakochirurgicznych,
 - zwiększenie komfortu pobytu chorego w szpitalu.
- Działająca przy szpitalu od 1 lutego 1966 r. Poradnia Przeciwi-

gruźlica obejmuje swym zasięgiem rejon leczniczy ZOZ (były powiat gostyński i gmina Pogorzela). Kierownikiem jest lek. med. Helena Leja. Ponadto w Poradni jest zatrudniona 1 pielęgniarka i 1 rejestratorka.

Działalność Poradni obrazuje poniższe zestawienie:

Wyszczególnienie	1960	1970	1980	1988
Ogółem leczonych	1835	1943	1173	693
w tym:				
gruźlica czynn.	286	209	54	32
gruźlica prątk.	120	27	26	18

Warto w tym miejscu przypomnieć nazwiska dwóch przynajmniej pracowników szpitala w Marysinie najdłużej zatrudnionych w tej placówce. Byli to: nieżyjący już dziś pielęgniarz Stanisław Hansz (zatrudniony w latach 1930-1976) i pracownik obsługi Wawrzyn Stróżyk (zatrudniony w latach 1926-1988).

Z dniem 1 lipca 1972 r. w powiecie gostyńskim wprowadzono nową strukturę organizacyjną służby zdrowia, integrując lecznictwo zamknięte, otwarte i pomoc doraźną we wspólną administrację — Zespół Opieki Zdrowotnej. W jego skład weszły:

- Szpital Powiatowy Gostyń — 225 łóżek
- Szpital Rejonowy Poniec — 86 łóżek
- Szpital Pulmonologiczny Marysin — 134 łóżka
- Przychodnia Rejonowa Gostyń
- 6 Gminnych Ośrodków Zdrowia
- 5 Wiejskich Ośrodków Zdrowia
- Przychodnia Międzyzakładowa
- Ośrodek Opiekuna Społecznego
- Żłobek w Gostyniu (od 1975)
- Klub Seniora Dziennego Pobytu w Gostyniu (od 1982).

We wspomnianym roku 1972 szpital w Marysinie utracił całkowicie swoją samodzielność gospodarczą, finansową i kadrową. Podporządkowany został Zespołowi Opieki Zdrowotnej w Gostyniu.

- Stanowisko naczelnego dyrektora ZOZ w Gostyniu pełnili kolejno:
 - lek. med. Andrzej Piskorski (1 VII 1972 — 1 VI 1978)
 - lek. med. Zdzisław Stawowski (1 VI 1978 — 30 IX 1978)
 - lek. med. Jan Markowski (1 X 1978 do chwili obecnej).

Funkcję zastępcy dyrektora do spraw lecznictwa przez cały ten okres pełnił lek. med. Krzysztof Bayer. W administracji ZOZ-u wyodrębniony został dział zajmujący się sprawami finansowymi, gospodarczymi, re-

montami itp. Kierownictwo jego pełnili zastępcy dyrektora ZOZ d/s administracyjno-ekonomicznych, którymi byli kolejno:

- Bogdan Wandelt (1 VII 1972 — 15 III 1979)
- mgr Franciszek Glura (15 III 1979 — 31 XII 1988)
- mgr Włodzimierz Nadolny (1 I 1989 do chwili obecnej).

Wracając do spraw szpitala w Marysinie trzeba stwierdzić, że budynki tej placówki, wybudowane prawie sto lat temu przez o. o. bonifratrów, nie poddają się czasowi. Mury z czerwonej cegły są całe i zdrowe. W roku 1988 i 1989 na wszystkich budynkach został przełożony dach przez zakład dekarcki Kręgielskich z Gostynia. Przeprowadzane są remonty i konserwacje urządzeń szpitalnych w miarę posiadanych środków.

Obiekt marysiński tonie w pięknej zieleni starych drzew, które być może pamiętają czasy początków zakładu. Personel szpitala jak również dyrekcja ZOZ w Gostyniu wykazują duże zainteresowanie i dbałość o ten obiekt. Z ważniejszych poczynań modernizacyjnych w latach powojennych w Marysinie wykonano:

- doprowadzenie energii elektrycznej i zakup nowego agregatu prądowego: 1952 r.
- adaptację pomieszczeń gospodarczych na pralnię: 1949 r.
- pobudowanie studni głębinowej (25 m): 1969 r.
- pobudowanie własnej oczyszczalni ścieków i całej sieci kanalizacyjnej: 1972 r.
- pobudowanie magazynu przyszpitalnego (TR) o powierzchni 393 m² — 1973 r.
- utwardzenie nawierzchni wszystkich dróg dojazdowych: 1973/74
- przebudowę kotłowni (z trzech oddzielnych kotłowni pobudowano jedną centralną): 1979 r.
- podłączenie szpitala do rejonowego ujęcia wodnego drugostronne zabezpieczone w wodę): 1985 r.
- zorganizowanie laboratorium bakteriologicznego: 1988 r.
- remont całkowity dezynfektorowni: 1988 r.
- przełożenie dachu wraz z konserwacją konstrukcji dachowej: 1988/89
- doprowadzenie kolektora ściekowego odprowadzającego nieczystości do oczyszczalni w Gostyniu: — planowane na rok 1991.
- przebudowa i remont pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych: 1979/89.

Taki szeroki zakres modernizacyjny był możliwy dzięki poparciu na-

szych zamierzeń przez Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie, który przekazywał środki na ich realizację. Szczególne zainteresowanie sprawami szpitala wykazał zastępca dyrektora tego Wydziału mgr Waldemar Nawrot, dając wiele cennych gospodarczych wskazówek i rad, by przydzielane środki zostały wydobyte z należytą starannością.

Były i są czynione starannie od kilku lat o dalszą modernizację i rozbudowę placówki na miarę XXI wieku. W grudniu 1988 r. został zatwierdzony przez Głównego Lekarza Wojewódzkiego w Lesznie program rzeczowy rozbudowy i remontu szpitala w Marysinie na lata 1989-1992. Zdaniem autorów tego projektu modernizacja i rozbudowa pozwoli na:

- uzyskanie optymalnych warunków sanitarno-higienicznych,
- możliwość wyposażenia szpitala w nowoczesną aparaturę diagnostyczną i leczniczą, warunkującą dalszy rozwój poziomu lecznictwa,
- stworzenie lepszych warunków pracy dla personelu szpitalnego i lepszych warunków pobytu chorych.

Takie cele w okresie zbliżających się obchodów jubileuszu 100-lecia zakładu przyświecają Dyrekcji ZOZ w Gostyniu i wszystkim pracownikom zatrudnionym w szpitalu w Marysinie. Działalność tak specyficznej i ważnej placówki służby zdrowia zasługuje na poparcie jak najszerszych warstw społeczeństwa oraz władz państwowych.

DOKUMENT EREKCYJNY SZPITALA W MARYSINIE

Na chwałę i cześć Najświętszej i Niepokalanej Trójcy Przenajświętszej, na chwałę Najświętszej Niepokalanej Poczętej Dziewicy Marii, siostronów śląsko-pruskiej prowincji zakonnej.

Kiedy Leon XIII piastował najwyższą władzę kościelną w katolickim świecie a Wilhelm II rządził jako cesarz niemiecki, zaczęto dnia 22 VI 1893 r. na terytorium należącym do Wielkich Strzelec, obecnie zwanyim szpitala wraz z wieżą przyszej, mającej powstać kaplicy Serca Jezusowego.

Na założenie tego wielce pożytecznego zakładu zezwolił jako rządcą poznański ks. Edward Likowski, przewielebny biskup Aureteipolisu i sufragana później potwierdził przewielebny ks. Florian Oksza Stablewski, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański.

Ziemię na świętynię Bożą, na siedzibę kościelnego zakonu, na schronisko dla chorych i słabych, na przystań — port zdrowia z wspaniałą hojnością darowali Wielm. Pan Marcełi Żółtowski, dziedzic na wspaniałą wie wraz ze swą małżonką Wielm. Panią Ludwiką z hr. Czarnieckich. Generałem zakonu św. Jana Bożego był wówczas przewielebny o. Casianus Maria Gasser, prowincjałem śląsko-pruskiej prowincji wielebny o. Pius Józef Trzeciak, przeorem nowego zakładu i kierownikiem budowy wiel. o. Emanuel Wagner.

Wszystko to niech służy na chwałę Bożą i Niepokalnie Poczętej Dziewicy Marii, św. Jana Bożego i wszystkich świętych, dla rozszerzenia wiary katolickiej i naszego zakonu i na błogosławieństwo dusz i ciała. Na pamiątkę tego faktu podpisali niniejszy dokument, który załutowano i umieszczono na szczycie wieży.

Marysin, dn. 25 lipca 1894 r.

(podpisy)

PRZEORZY KONWENTU BONIFRATRÓW

W MARYSINIE

- o. Emanuel Wagner (1892-1902)
- o. Kosmas Langner (do lipca 1907)
- o. Emanuel Wagner (powtórnie do 1910)
- o. Kasjan Ossman (do 1914)
- o. Augustyn Leśnik (do 1930)
- o. Eulogiusz Pietrzyba (pierwszy Polak — do 1922)
- o. Brunon Szymała (do 16 II 1924)
- o. Mikołaj Pańta (do 13 VIII 1924)
- o. Franciszek Wycisk (do 1928)
- o. Rajmund Pilot (do 1931)
- o. Eustachy Mikołajewski (do 1932)
- o. Franciszek Wycisk (do 1940)
- o. Laurencjusz Woźniak (1 IV 1945 — 1 VI 1946)
- o. Kasjan Michalski (do 1956)
- o. Lambert Goj (do 1962)
- o. Aleksy Florczak (do 1965)
- o. Sylwester Maj (do 1974)
- o. Paschalis Ratyński — wikary domu do 1978

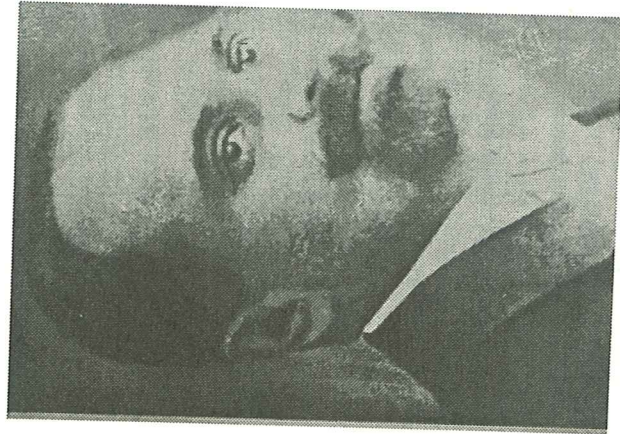
Od 1978 r. do 1980 r. brak było przeora — wspólną odpowiedzialność pełnili o. Ambroży Fortecki i o. Leon Przepióra. Od roku 1980 do 1992 przeorem w Marysinie był brat Rafał Rudnicki. Od 1992 r. funkcję tę pełni do chwili obecnej brat Justyn Antoniewicz.

Wykaz kolejnych braci pełniących funkcję przeora Konwentu bonifratrów w Marysinie ma swoje uzasadnienie, gdyż do roku 1946, tj. do czasu uspołecznienia Szpitala, kolejni przeorzy pełnili funkcję kierowniczą tego zakładu.

Nazwa Zakonu bonifratrów pochodzi od włoskiego wyrażenia: "fate bene fratelli" — "czyńcie dobrze bracia". Symbolem bonifratrów jest owoc granatu.

BIOGRAMY ZASŁUŻONYCH LEKARZY MARYSIŃSKICH

dr med. JÓZEF DIRBACH — urodził się 17 lutego 1872 r. w Bralinie pow. sycowski, w rodzinie chłopskiej, jako syn Józefa i Anieli z Ziętkowskich. Naukę gimnazjalną ukończył we Wrocławiu w 1892 r. i tam na



uniwersytecie studiował medycynę. W styczniu 1897 r. zdał egzamin lekarski, a rok później doktoryzował się z nauk medycznych. 1 lipca 1900 r. objął stanowisko stałego lekarza (jednocześnie ordynatora) w szpitalu o.o. bonifratrów w Marysinie — Piaskach k. Gostynia (ówczesny pow. gostyński). Podczas I wojny światowej jako oficer rez. armii pruskiej był naczelnym chirurgiem wojskowym w szpitalach kolejno w Marysinie, Gostyniu, Lesznie i Rawiczu.

W 1917 r. został zmobilizowany i skierowany na front zachodni, skąd w grudniu w 1918 r. powrócił do Marysina. W czasie Powstania Wielkopolskiego w 1919 r. zorganizował tu punkt, który przez kilka miesięcy (styczeń — kwiecień) pełnił rolę centralnego szpitala wojskowego powstańczej grupy "Leszno". W tym samym okresie opiekował się także szpitalem w Gostyniu, ponadto pomagał w tworzeniu punktów sanitarnych w rejonie walk frontowych, które nadzorował (Drobnin, Pępowo, Skoraszewice, Kołaczkowice, Krobia). W 1920 r. pracował w szpitalach w Ostrowie Wlkp. i Kościanie. W Marysinie zastępowali go w tym czasie lekarze: dr Kaiser z Leszna, dr Michał Laskowski i dr Williems z Gostynia, którzy dojeżdżali do tej placówki dwa razy w tygodniu. W kwietniu 1919 r. dr Dirbach został członkiem Rady Miejskiej w Piaskach. W szpitalu marysińskim, jego ukochanej placówce, pracował do października 1921 r. Następnie przeniósł się na stałe do Kościana. W 1922 r. jako kapitan WP — lekarz medycyny został przeniesiony oficjalnie do rezerwy. Odtąd prowadził

prywatną praktykę lekarską w Kościanie, gdzie był także radnym miejskim i udzielał się społecznie, m.in. w harcerstwie i PCK. We wrześniu 1939 r. brał udział w obronie Warszawy, a po kapitulacji stolicy zamieszkał w Radomiu, gdzie zmarł nagle 16 czerwca 1940 r. i tam został pochowany.

dr med. JAN LUTTELMAN — urodził się 26 maja 1891 r. w Bieganowie woj. poznańskie jako syn Teofila, administratora majątku ziemskiego, i Zofii z Podgórskich. Gimnazjum ukończył w Krotoszynie w 1911 r. Następnie wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu we Wrocławiu. Studia lekarskie ukończył w kwietniu 1919 r., uzyskując doktorat z zakresu chirurgii. Jako oficer rez. byłej armii pruskiej brał udział w powstaniu wielkopolskim 1918/1919 r. i w wojnie polsko-radzieckiej w 1920 r., pełniąc funkcję lekarza pułkowego w stopniu majora. W 1921 r. zawarł związek małżeński z Antoniną Lengfeld i osiedlił się w Piaskach koło Gostynia. Tutaj przyjął funkcję ordynatora i dyrektora szpitala o.o. bonifratrów w Marysinie. W krótkim czasie dał się poznać jako wyborny organizator i wyśmienity chirurg. Dzięki jego osobistej, bardzo gorliwej pracy i dużemu zaangażowaniu szpital w Marysinie zyskał w okresie międzywojennym sławę i popularność na całą południowo-zachodnią Wielkopolskę. Pod jego kierownictwem placówka zdobywała też stopniowo uznanie w dziedzinie pulmonologii, a sam dr Luttelman był tutaj prekursorem terako-chirurgii, a więc tej dziedziny medycyny, która w tamtych czasach dopiero raczkowała. W 1939 r. brał udział w kampanii wrześniowej jako szef czołówki sanitarniej 25 Kaliskiej Dywizji Piechoty Wielkopolskiej. Po klęsce wrześniowej powrócił do Marysina, gdzie nadal pełnił funkcję ordynatora szpitala, teraz już jednak pod nadzorem niemieckiego kierownictwa administracyjnego. W okresie okupacji hitlerowskiej dr Luttelman zapisał się w tutejszym środowisku "złoty-



mi zgłoskami". Pomagał i dawał schronienie rannym żołnierzom polskim z wojny 1939 r., uciekinierom z więzień i obozów oraz innym osobom przesładowanym przez Niemców. Z narażeniem własnego życia udzielał Polakom pomocy lekarskiej, a operacje chirurgiczne dokonywał przeważnie konspiracyjnie nocami w specjalnie przygotowanej "sali operacyjnej" w piwnicy szpitalnej oraz pomieszczeniu piwnicznym w swoim mieszkaniu. Uratował wielu ludzi poszukiwanych przez Gestapo. Najpewniej jako żołnierz Armii Krajowej wspierał materialnie i moralnie polską działalność podziemną. Po zakończeniu wojny był niestety represjonowany przez Urząd Bezpieczeństwa i więziony. Po zwolnieniu nadal szkanowano go i w tej sytuacji nie podjął już pracy w Marysinie. W lipcu 1946 r. przeniósł się do Kobyłina, gdzie na prośbę tamtejszego burmistrza, Józefa Ciesielskiego, zorganizował przychodnię lekarską. Dr Luttelman pracował aż do ostatnich chwil swego życia z wielkim oddaniem i poświęceniem w służbie zdrowia. W opinii społeczeństwa w Piaskach-Marysinie oraz w Kobylinie był wspaniałym lekarzem, bardzo skromnym człowiekiem, który całe swoje dorosłe życie poświęcił chorym, cierpiącym, biednym i wszystkim potrzebującym pomocy. Patriota, żołnierz polskiego września 1939 r., a potem żołnierz konspiracji, wybitny fachowiec, spolecznik, przyrodnik i humanista — człowiek o szerokich horyzontach myślowych — zyskał za życia szacunek i uznanie u ludzi, lecz nie znalazł go u władz powojennych, które szkanowały go m.in. za niemieckie pochodzenie żony. Zmarł w czerwcu 1963 r. w Kobylinie i tam został pochowany.

dr med. WITOLD KRENZ — urodził się 26 sierpnia 1910 r. w Poznaniu jako syn Tadeusza, inżyniera melioracji, i Zofii z Erzepkich. W rodzinnym mieście ukończył w 1929 r. gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego. Mimo wybitnych uzdolnień matematycznych, wybrał studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. Medycynę studiował w latach 1929-1936. W czasie studiów i po formalnym ich zakończeniu pracował naukowo pod kierunkiem prof. Adama Wrzoska, odbywając z nim wiele naukowych podróży. Zajmował się szczególnie historią medycyny, antropologią i historią kultury polskiej. Jako asystent profesora prowadził wraz z nim prace badawcze w różnych krajach europejskich oraz w Tunisie (Afryka). W czasie okupacji hitlerowskiej pracował jako pomocnik montera elektrycznego, a później jako sanitariusz w szpitalu w Poznaniu. Współpracował z polskim ruchem oporu. W dniu 8 IV 1945 r. otrzymał pierwszy powojenny na wydziale



UP dyplom lekarza. Rozpoczął pracę asystenta w szpitalu w Wągrowcu, a następnie przez krótki okres pełnił funkcję dyrektora Szpitala Powiatowego w Mogilnie. Po wygraniu konkursu na stanowisko dyrektora szpitala w Marysinie, z dniem 1 X 1945 r. mianowany został przez wojewodę poznańskiego kierownikiem tego zakładu. W okresie powojennym był aktywnym działaczem Izby Lekarskiej w Poznaniu. W roku 1951 zdobył I stopień specjalizacji z zakresu chirurgii ogólnej. Był dobrym organizatorem i przykładem lekarza-chirurga działającego na prowincji. Cieszył się szacunkiem podopiecznych i współpracowników. W chwilach wolnych od zajęć zawodowych pasjonował się studiami nad naukami ścisłymi, zwłaszcza zaś astronomią. Władał biegle kilkoma językami obcymi. Po zdaniu stosownych egzaminów i obronie rozprawy doktorskiej z historii medycyny pt. *Władysław Matlakowski i jego zasługi na polu nauki*, 7 lipca 1947 r. promowany został na doktora nauk medycznych. Czynnikiem też starania, by szpital w Marysinie przyjął imię Matlakowskiego — wielkiego polskiego chirurga i naukowca, ale idei tej nie udało się mu zrealizować. W sierpniu 1956 r. na skutek pomówień ze strony władz powiatowych oraz za próby demonstrowania antyradykalności został zwolniony z funkcji dyrektora i ordynatora szpitala marysińskiego. Poddany został też represjom ze strony Urzędu Bezpieczeństwa (czasowe aresztowanie i umieszczenie w szpitalu psychiatrycznym) oraz brutalnie pozbawiony pracy. Później, dzięki przychylności i pomocy lekarza powiatowego w Gostyniu, dr. Witolda Woźniaka, uzyskał pracę w Przychodni PKP w Gostyniu i Lesznie (1962 r.). W dniu 1 października 1965 r. objął stanowisko kierownika Pogotowia Ratunkowego w Gostyniu. Pomimo stale pogarszającego się zdrowia swoje obowiązki lekarskie pełnił z wielkim poświęceniem do czerwca 1972 r. Zmarł 8 grudnia tegoż roku w Piaskach i tutaj został pochowany.

lek. med. TADEUSZ BONIFACY MARCINKOWSKI — urodził się 5 czerwca 1919 r. w Poznaniu jako syn Alojzego, nauczyciela, i matki domu Gazecka. Po zdaniu matury w Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu (1937) rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. Do wybuchu II wojny światowej ukończył dwa lata studiów medycznych. W czasie okupacji został wysiedlony do Lublina, gdzie pracował jako laborant medyczny i tłumacz. W listopadzie 1944 r. za przynależność do Armii Krajowej został aresztowany przez NKWD i internowany w ZSRR, gdzie przez 3 lata był więziony w łagrze. Po repatriacji w 1947 r. podjął w Poznaniu przerwane przez wojnę studia medyczne. Dyplom lekarza uzyskał w listopadzie 1951 r. i natychmiast rozpoczął pracę w szpitalu w Trzciance jako asystent. W latach 1953-1955 był w tym mieście dyrektorem Szpitala Powiatowego i równocześnie lekarzem rejonowym PKP. Od lipca 1955 do lipca



1956 r. pełnił funkcję dyrektora Szpitala Rejonowego w Szamocinie i kierownika tamtejszej Przychodni Rejonowej. W dniu 1 sierpnia 1956 r. zamieszkał na stałe w Gostyniu. Rozpoczął pracę lekarza i zarazem dyrektora w szpitalu w Marysinie. Placówką tą kierował do wiosny 1962 r. W 1961 r. pełnił funkcję dyrektora Szpitala Powiatowego w Gostyniu. Pracował także w Przychodni Przeciwgruźliczej w Gostyniu. W 1956 r. uzyskał specjalizację I stopnia z zakresu chirurgii ogólnej, a w roku 1965 specjalizację II stopnia z zakresu chirurgii. Przez kilkanaście lat (do r. 1971) był członkiem Rejonowej Komisji Poporowej w Gostyniu, przez wiele też lat pełnił funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Lekarskiego na powiat gostyński. W 1981 r. przebył ciężką chorobę i poważną operację. Mimo uzyskania II grupy inwalidzkiej nie korzystał z uprawnień rentowych, gdyż brak było wtedy lekarzy i specjalistów pulmonologii. Był człowiekiem niezwykle komunikatywnym, o dużej kulturze osobistej. U przełożonych, pod-

władnych i pacjentów cieszył się zasłużoną sławą niezwykle pracowitego, "ludzkiego" i wybitnego lekarza. Odznaczony był medalem "Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia". Zmarł nagle 1 XII 1982 r. w czasie wykonywania obowiązków lekarskich. Pochowany został na cmentarzu w Gostyniu. W 1983 r. jego szczątki przeniesiono do Poznania.

Gerwazy Świdorski

JAK W MARYSINIE RATOWALIŚMY RODAKÓW PRZED WYROKAMI ŚMIERCY I OBOZAMI KONCENTRACYJNYMI

W LATACH 1939-1942

W październiku 1939 r. miałem za sobą pierwszy rok studiów na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego, rok służby w Kompanii Sanitarnej Legii Akademickiej przy 58. Pułku Piechoty im. Karola Rumińskiego, miesięczne przeszkolenie w chirurgii polowej w IV Garnizonowym Szpitalu Wojskowym w Poznaniu, a także ochotniczy udział w Kompanii Wrzesniowej jako dowódca ds. medycznych 769 Konnej Kolumny Taborowej wchodzącej w skład Armii "Polska". Wraz ze swoim pododdziałem pierwszej pomocy chirurgicznej przebyłem szlak bojowy od Kłodawy przez bitwę nad Bzurą aż do Warszawy. Z bohaterskiego dla nas



Gerwazy Świdorski

(fot. z sierpnia 1939 r.)

Września 1939 r. wyniosłem — jak to zazwyczaj bywa w wojennej służbie chirurgicznej — wiele doświadczeń operacyjnych oraz... Krzyż Walecznych i stopień podporucznika WP.

8 października tegoż pamiętnego roku, dzięki pomocy życzliwego Polaka niemieckiego lekarza ka-pitana Gerharda Steina, opuściłem bez przeszkód Warszawę i przedostałem się do rodzinnego Kobyłina w Poznańskiem.

17 października, czyli dziesięć dni później, po ekshumacji zwłok mojego brata Stefana — poległego 12 IX 1939 r. w walce na bagnety pod Łęczycą — rozpocząłem pracę jako asystent u najlepszego w południowo-zachodniej Wielkopolsce chirurga, dr. Jana Luttelmana, wówczas ordynatora w Szpitalu Ojców Bonifratrów w Marysinie-Pia-

skach nie opodał Gostynia.

Podjęmując pracę w szpitalu marysińskim, trafiłem wyjątkowo do brze. Marysin już w okresie międzywojnia uznawany był za jedną z najlepszych placówek szpitalnych w Wielkopolsce. Jednocześnie dr Luttelman — ten wyjątkowej rzetelności i szlachetności potomek szkockich emigrantów z XVII w., absolwent Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Wrocławskim, gorący patriota — świetnie znał czasy i sprawy wojenne. W 1919 r. jako lekarz-oficer rezerwy byłej armii pruskiej brał udział w walkach powstańczych z niemieckim Grenzschutzem pod Leszmem. Rok później, w stopniu majora WP, uczestniczył w zdobywaniu Kijowa. We wrześniu 1939 r. był dowódcą kompanii sanitarniej w 25 Kaliskiej Dywizji Piechoty. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do Marysina. Nie można się więc dziwić, że naczelnym chirurg marysiński szczególną estymą darzył byłych wojskowych polskich, zwłaszcza uczestników Kampanii Wrzesniowej. Z tej też chęcią przyczyniłem się do jego sympatii i pełne zaufanie w konspiracyjnych działaniach.

Już w trzecim dniu mojej pracy w Marysinie, tj. w czwartek 19 października, powiat gostyński był świadkiem fali aresztowań Polaków, których brano jako "zakładników" i osadzano w Gostyniu, Krobi i Poniecu, w tamtejszych celach więzień magistrackich. Pośród aresztowanych znaleźli się przede wszystkim znani na tym terenie działacze narodowi, byli powstańcy wielkopolscy oraz najwybitniejsi przedstawiciele lokalnej inteligencji. Listy owych zakładników ułożyli podobno zawczasu miejscowi, przedwojenni Niemcy. Dwa dni później — w sobotę 21 października, rzecz cała skończyła się wielką tragedią aresztowanych Polaków, gdyż tego dnia w trakcie publicznych egzekucji hitlerowscy oprawcy rozstrzelali tu 48 z ponad 70 owych zakładników — w Gostyniu 30, w Krobi 15 i w Poniecu 3. Pogłos salwy egzekucyjnej z pobliskiego Gostynia w Marysinie słyszeliśmy wyraźnie. Odebrany został jako przegrzywka do dalszych hitlerowskich represji.

Tuż po tragicznej "krawej" sobocie gostyńskiej po Marysinie rozszła się poufne wiadomość, że nasz ordynator próbował osobiście interweniować w Gestapo w obronie aresztowanych, ale o wynikach tych zabiegów nikt nic konkretnego nie umiał powiedzieć, choć już wiedzieliśmy, iż w Gostyniu utaskawiono w ostatniej chwili przed egzekucją 10 skazanych Polaków, których też niebawem zwolniono.

Już w listopadzie 1939 r. zjednoczyło się nas kilku, aby ratować swoich rodaków przed karą śmierci lub zsyłką do obozów koncentracyj-



Główni uczestnicy grupy konspiracyjnej "Kania-Obra" na spotkaniu w lesku marysińskim. Fot. z pocztunku września 1940 r. (od lewej stoją: Żarnowski, Jarczyński, P. Brzozowska, Hasińska, G. Świ-derski - podparty na lasce, siedzą od lewej: Janowski, W. Jeske, Ka-wska)

nych. Do najbardziej ofiarnych należeli moi przyjaciele z Marysina, Piasków i Gostynia. Do dziś wspominam z podziwem bohaterstwo w różnych niebezpiecznych akcjach Praksey Brzozowskiej, siostry ope-racyjnej Herminy Muszyńskiej, Żarnowskiego (juniora), Jarczyńskie-go, Janowskiego, Witolda Jeszkego, pań Hasińskiej, Kawskiej i Bilic-kiej. Spotykaliśmy się albo w pokoju s. Herminy w szpitalu w Marysi-nie, albo pozorując wycieczki niedzielne do lasu marysińskiego. Z tych spotkań pozostała mi fotografia (1940 r.). Upamiętnia ona uczestników narady grupy ruchu oporu, w której posługiwaliśmy się kryptonimami "Kania" lub "Obra". Sui generis "konrad-wallenrodowskie" akcje dr. Luttelmana skutecznie wspierała w Gostyniu pani Ciszak. Na wyjątkowe uznanie w "podziemiu marysińskim" zasługuje niezapomniana Prakseida Brzozowska z Piasków — przed wojną pracownica tutejszego urzędnictwa, w czasie okupacji nadal zatrudniona przez Niemców w urzędzie magistrackim ze względu na wyborną znajomość języka nie-

mieckiego.

Zaczątkiem działalności grupy było ratowanie zagrożonych Pola-ków, głównie mieszkańców Piasków i okolicy. Od Praksey Brzozo-wskiej dowiadaliśmy się o każdym nieomal ruchu miejscowej policji niemieckiej — zwłaszcza kto i kiedy ma być aresztowany. Wielu zagro-zonych udało się nam uratować. Niektórzy z nich uciekali stąd po prostu, innych chronił, w miarę możliwości, dr Luttelman, przez umie-szczenie ich jako chorych w marysińskim szpitalu. Na liście pierwszych uratowanych przez grupę "Kania-Obra" rodaków — liście z przyczyn oczywistych dla konspiracji (Nie prowadziliśmy żadnej dokumentacji!) niepełnej, bo pamięć ludzka zawsze zawodzi — figurują nazwiska takich ludzi, jak prof. Jan Gregorowicz z Borku, ziemianin Stanisław Taczanowski z Podrzecza, filipini ze Świętej Góry: księża Rataj i Mały, ksiądz Neuman z okolicy Piasków, zaccni obywatele : Wrzesiński i Majewski z Krobi, właściciel młyna Drapiński z Ponieca, a także obywatele gostyńscy — Dzieciuchowicz, Trąbka, Konieczny. Prze cały właściwie okres mojej działalności konspiracyjnej w Marysinie trwało owo "ratowanie" Polaków, tzw. hospitalizowanie zagrożonych (czasem na podrobionych papierach) jako rzekomo "obłożnie" chorych.

Jedną z najbardziej niebezpiecznych akcji tego typu było ukrywanie w naszym szpitalu jako pacjenta majora rezerwy WP Marcina Talar-czaka z Piasków — człowieka poszukiwanego przez Gestapo od pier-wszych dni okupacji. Major Talarczak — uczestnik powstania wielko-polskiego 1919 r., najpierw dowódca plutonu w kompanii piaskowskiej batalionu Gostyń — Grupa "Leszno", potem podporucznik, dowódca kompanii w 6. Pułku Strzelców Wielkopolskich, z którym w 1920 r. wyzwał Bydgoszcz, a potem walczył pod Kijowem, wreszcie oficer zawodowy 60. pułku piechoty, tuż przed wybuchem II wojny i w pier-wszych jej dniach jako oficer rezerwy — szef Sieci Dywersji Poza-frontowej na powiat gostyński — właśnie dr. Luttelamonowi zawdzię-czał to, że nie rozstrzelano go podczas egzekucji na rynku gostyńskim 21 października 1939 r. Po 8 grudnia 1939 r., kiedy to w klasztorze Filipinów na Świętej Górze pod Gostyniem mieścił się przez jakiś czas punkt zborny rodzin polskich z Gostyńskiego, przygotowywanych do wysiedlenia na teren Generalnej Guberni — grupa naszych nosła także w potrzebie pomoc medyczną i sanitarną zebranych tam wy-siedleńcom. Z pomocą spieszyl tam z nami dr Luttelman oraz zatrud-nione w kuchni klasztornej Siostry Służebniczki — Laurencja i Fi-delisa, z Marysina zaś siostra Hermina Muszyńska.

W miarę upływania okupacyjnych tygodni i miesięcy nasza grupa niesienia pomocy potrzebującym Polakom — grupa o wyraźnym profilu socjalno-medycznym — rozrastała się, pozyskiwała nowych członków. Od roku 1940 cały prawie polski personel szpitala w Marysinie pomagał nam ofiarom i z narażeniem często własnego życia. Obowiązywała solidarnie wszystkich niepisana zasada surowego przestrzegania praw konspiracji. W trosce o rodaków wyróżniali się ojcowie bonifratrzy, a więc ich przeor ówczesny, śląski patriota rodem spod Góry św. Anny, Franciszek Wycisk oraz bracia: Bernard, Cyryl, Kasjan, Kryspin, Alfons i Modest. Wszyscy oni spoczywają dziś w kwaterze zasłużonych na cmentarzu przyszpitalnym w Marysinie. Wielką gorliwość wykazywała siostra Służebniczka operacyjna — Hermina Muszyńska. To w jej celi zakonnej (dla bezpieczeństwa) Polacy z okolicy zagrożeni aresztowaniem, rozstrzelaniem lub wywiezieniem do obozów, czy na przymusowe roboty, otrzymywali dokumenty o zmienionych nazwiskach, które umożliwiały im ukrywanie się, bądź ucieczkę do GG. Dokumenty takie wystawiała nieustraszona Prakseida Brzozowska — wspaniała dziewczyna, cichy żołnierz polskiego podziemia. Dziś spoczywa skromnie, prawie w zapomnieniu, bez odznaczeń, bez należytą bohaterom czasów wojny salwy honorowej, na cmentarzu w pobliskich Strzelcach Wielkich.

W grupie naszej wiele pomocy zyskiwaliśmy od niższego personelu marysińskiego — od salowych, kucharek i robotników porządkowych. Wyróżniali się tu: Jadwiga Gorwa, Pelagia Łągoda, Maria Ciemińska, Michał Stróżyk oraz pielęgniarz Stanisław Hansz. Z Gostynia kontakty z grupą utrzymywało około 13 osób. Najbardziej ofiarni byli bracia Janowscy, kolega medyk Witold Jeszke, panie Hasińska i Biłicka.

Grupa "Kania-Obra" piękną kartę zapisała też w dziele ratowania polskich duchownych. W tym celu pozyskaliśmy do współpracy praktykującego w miasteczku Borek dr. Franciszka Lenartowicza oraz jego żonę i ojca. Było to ważne, gdyż w bliskości Borku — w klasztorze we wsi Bruczków znajdował się od grudnia 1939 r. punkt zborny dla księży polskich aresztowanych przez Niemców i zwożonych tutaj aż do połowy 1940 r. w celu przygotowania jednego dużego transportu do obozu koncentracyjnego w Dachau. Do grupy dr. Lenartowicza dołączyło jeszcze kilka innych osób z Borku. Z nich pamiętam jeszcze Jadwigę Polańską — matkę mojego sanitariusza z Armii "Poznań". Dzięki ich pełnym poświęcenia działaniom, a także dzięki pomocy niestrudzonego

dr. Luttelmana udało się różnymi sposobami wydobyc z Bruczkowa i uratować tym samym przed obozem kilkunastu księży z regionu gostyńskiego. Po uwolnieniu ich, a następnie wyleczeniu w Marysinie, zaopatrywaliśmy ich w "lewe" dokumenty, z którymi najczęściej chro-nili się później na terenie GG. W ten sposób uratowaliśmy m.in. księży filipinów — Rataja i Zgamę oraz księży z okolicy — Małego, Felickiego i Neumana. Niestety, w sierpniu 1940 r. pozostających internowanych w Bruczkowie księży w liczbie 45 przewieźli Niemcy do obozu w Dachau. Dla większości z nich była to ostatnia podróż w życiu.

Oczywiście dwa przeszło lata, jakie spędziłem w czasie okupacji w podgostyńskim Marysinie, nie były bezowocne również w realizacji moich planów zostania w przyszłości lekarzem-chirurgiem. W zakresie teorii lekarskiej w wolnych chwilach studiowałem dostępną literaturę fachową. Natomiast pod kierunkiem znakomitego dr. Jana Luttelmana nauczyłem się sporo z praktyki, tj. wykonywania najprostszych zabiegów chirurgicznych. To właśnie ordynator marysiński — ten nie- zwykłe prawy i szlachetny człowiek, przy tym gorący patriota, żołnierz podziemia i wyborny lekarz-praktyk — był ojcem chrzestnym mojego chirurgicznego benefisu. Wśród chirurgów, jak wiadomo, za "operatora" uznaje się dopiero tego, który samodzielnie wykonał laparotomię. Dr Luttelman uznał mnie za wystarczająco przygotowanego do zabiegu 19 maja 1940 r. W dniu tym pozwolił mi wykonać samodzielnie w jego asyście appendektomię (wycięcie "ślepej kiszki").

Kiedy pod koniec stycznia 1942 r. z Kobyłina doniesiono mi, że mój ojciec Stanisław (powstaniec wielkopolski z 1919 r.) został już jako ciężko chory zwolniony z więzienia w Rawiczu, przerwałem natych-miast pracę w Marysinie i powróciłem do Kobyłina, by leczyć ojca i pracować na utrzymanie ośmioosobowej rodziny.

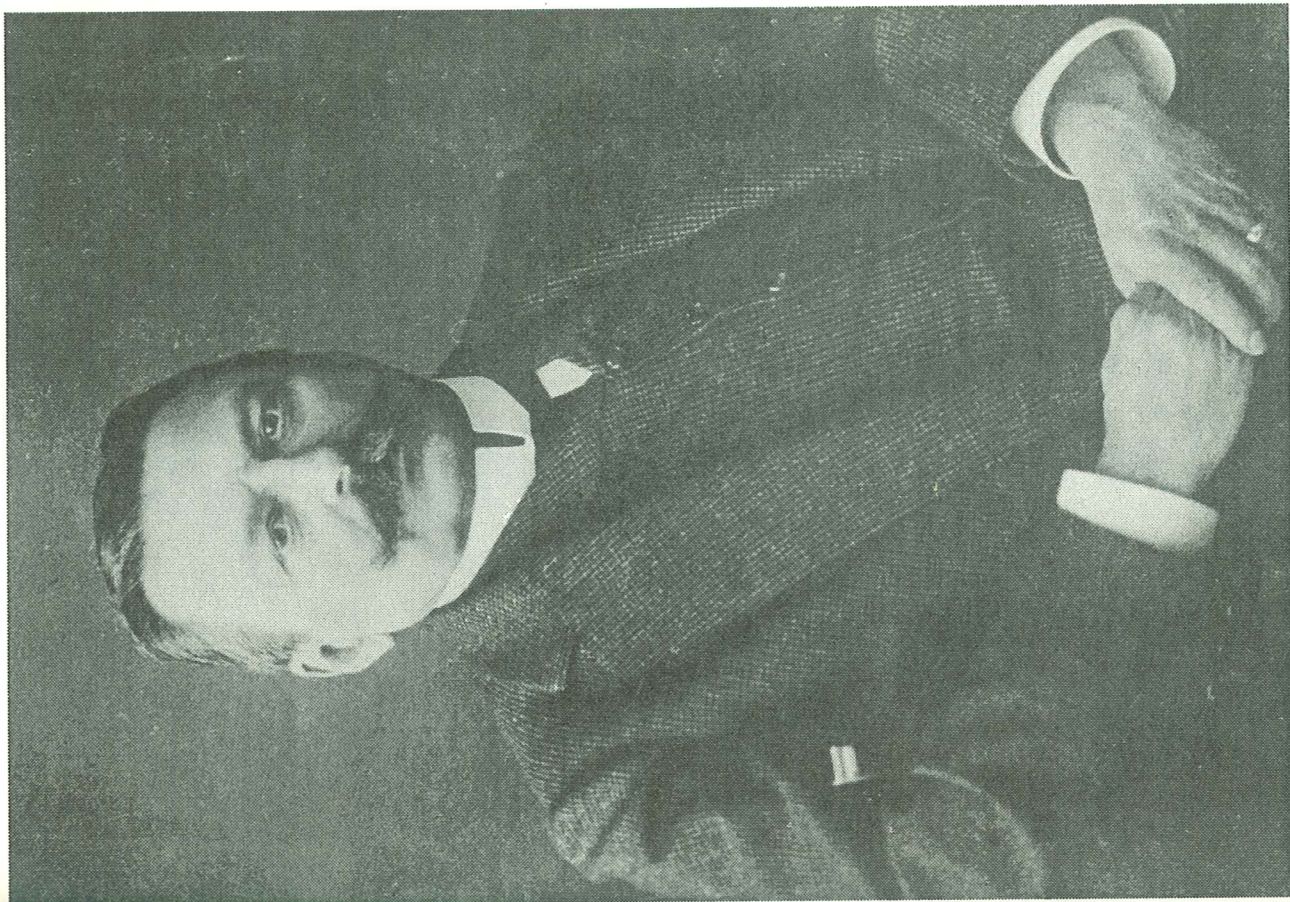
Mój świat okupacyjny — ten z Marysina — starałem się w niniejszym fragmencie wspomnień odtworzyć możliwie jak najwięcej i najrzetelniej, oddając każdemu to, co mu się należy i unikając eksponowania mojej roli jaką wypełniłem w grupie "Kania-Obra" w Marysinie.

Prof. dr med. GERWAZY ŚWIDERSKI — wybitny lekarz i naukowiec, światowej sławy spondylog (chirurg kregostupa) — urodził się w 1920 r. w Kobylinie, absolwent gimnazjum w Krotoszynie (1938), od r. 1942 prowadził działalność konspiracyjną w ostrowskim okręgu AK. Na początku 1945 r. był

organizatorem Zespołu Lazaretów Frontowych w południowej Wielkopolsce. W 1949 r. w Poznaniu dokończył studia medyczne. Pracę naukową rozpoczynał w Poznaniu, gdzie pracował pod kierunkiem prof. Drewsa i Degi (doktorat w 1952 r., habilitacja — 1960 r.). W 1973 r. został kierownikiem Kliniki Ortopedycznej AM we Wrocławiu, a w 1978 r. zainicjował powstanie Światowej Federacji Chirurgii Kregosłupa, której został prezydentem. Od 1980 r. jest rektorem Akademii Chirurgii Kregosłupa, członkiem wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych, autorem ponad 250 prac naukowych.

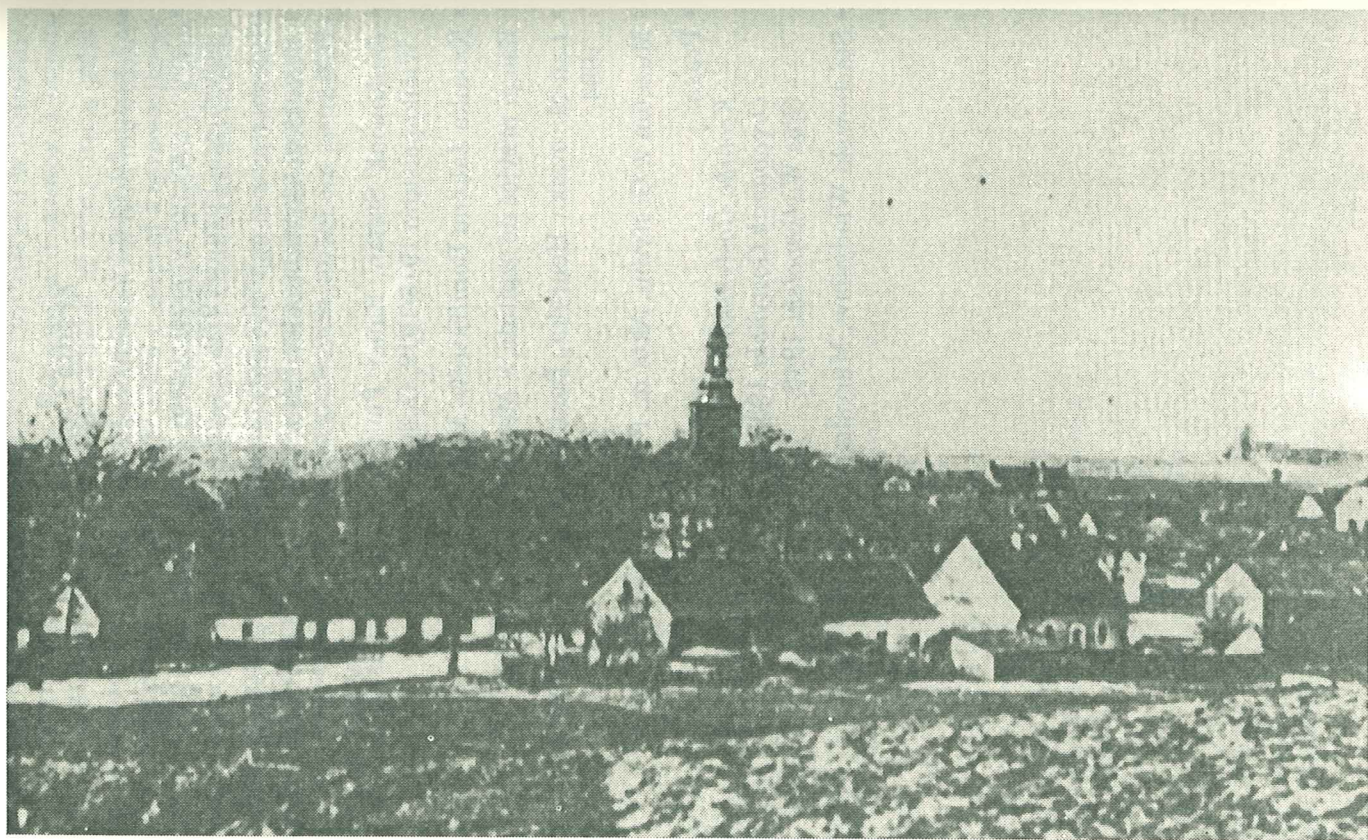
Źródła i opracowania

- Archiwum ZOZ w Gostyniu — akta personalne.
- Dzieje ziemi gostyńskiej, praca zbiorowa pod red. Stanisława Sierpowskiego, Poznań 1979.
- Informator z okazji odsłonięcia tablicy upamiętniającej oddział ra-dzieckiego szpitala polowego w 1945 r. Piaski-Marysin 4 listopada 1986.
- Jankowiak Stefan, Bauer Piotr, Ziemia Gostyńska w Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919, Gostyń 1989.
- Kronika Zakonu Bonifratrów. Marysin.
- Księgi przyjęć do szpitala w Marysinie 1914-1985.
- Łań-Mirowska Henryka, Bonifratrzy w Polsce (1609-1983), Rzym 1984.
- Muzeum w Gostyniu, Akta m. Piaski (materiały różne).
- Prasa:
 - *Kronika Gostyńska* 1928-1939.
 - *Orełownik Gostyński* 1930-1939.
 - *Głos Wielkopolski* 1945.
- Stachowski Władysław, Marysin, Gostyń 1956 (mps)



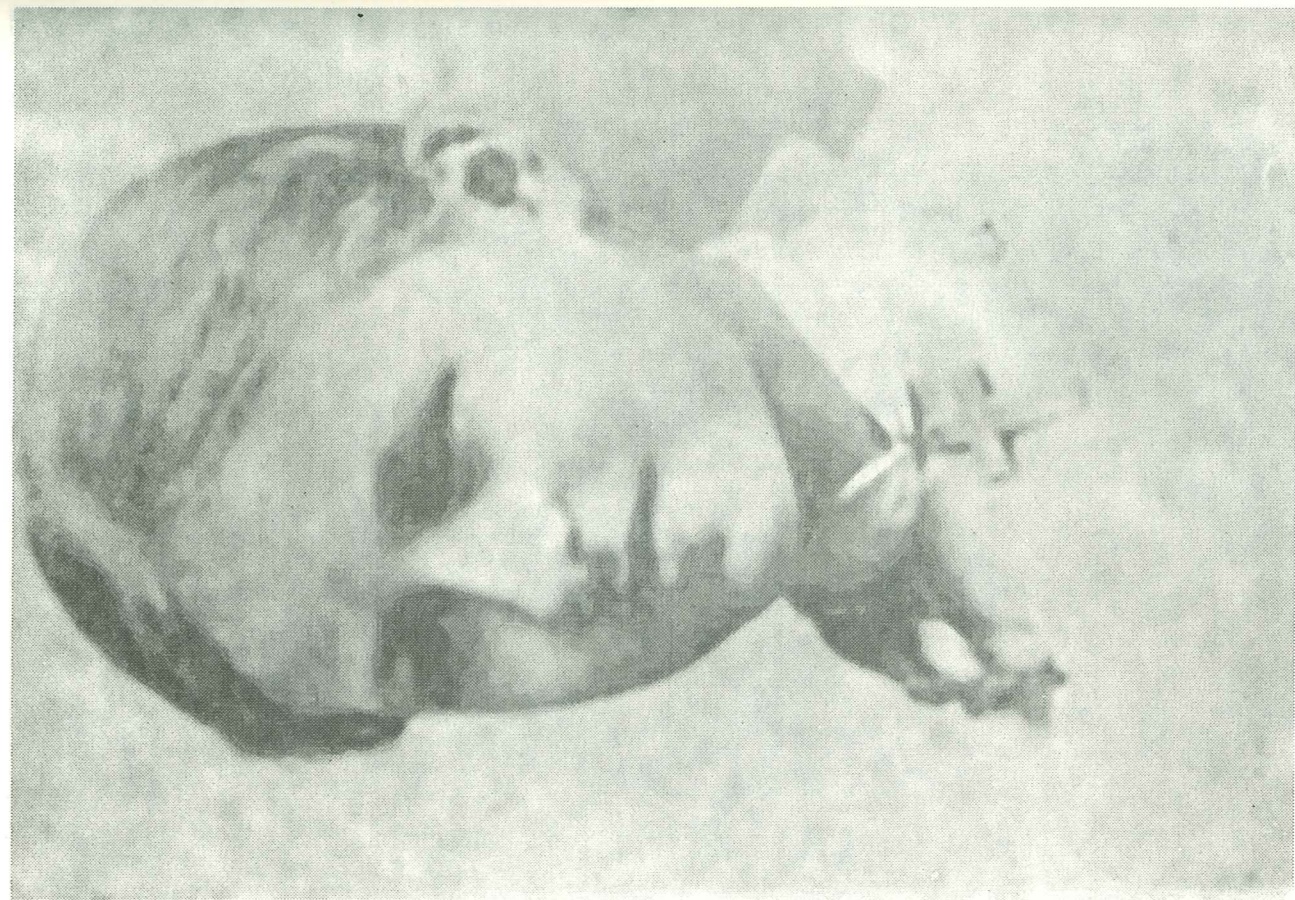
Marcelli hr. Żółkowski z Godurowa — fundator Marysina

57

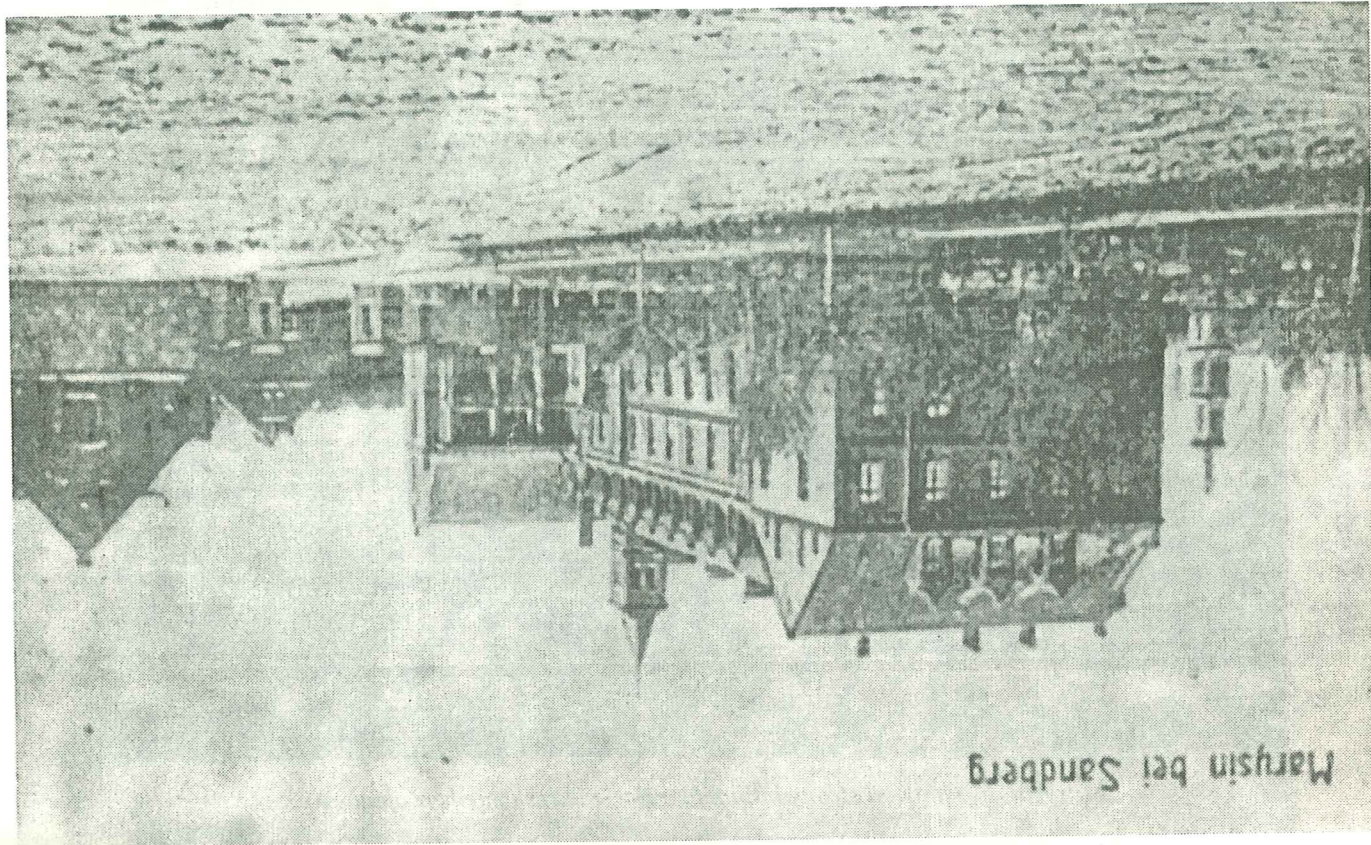


Panorama Piasków od strony wschodniej. Fot. pocztówki z ok. 1910

56

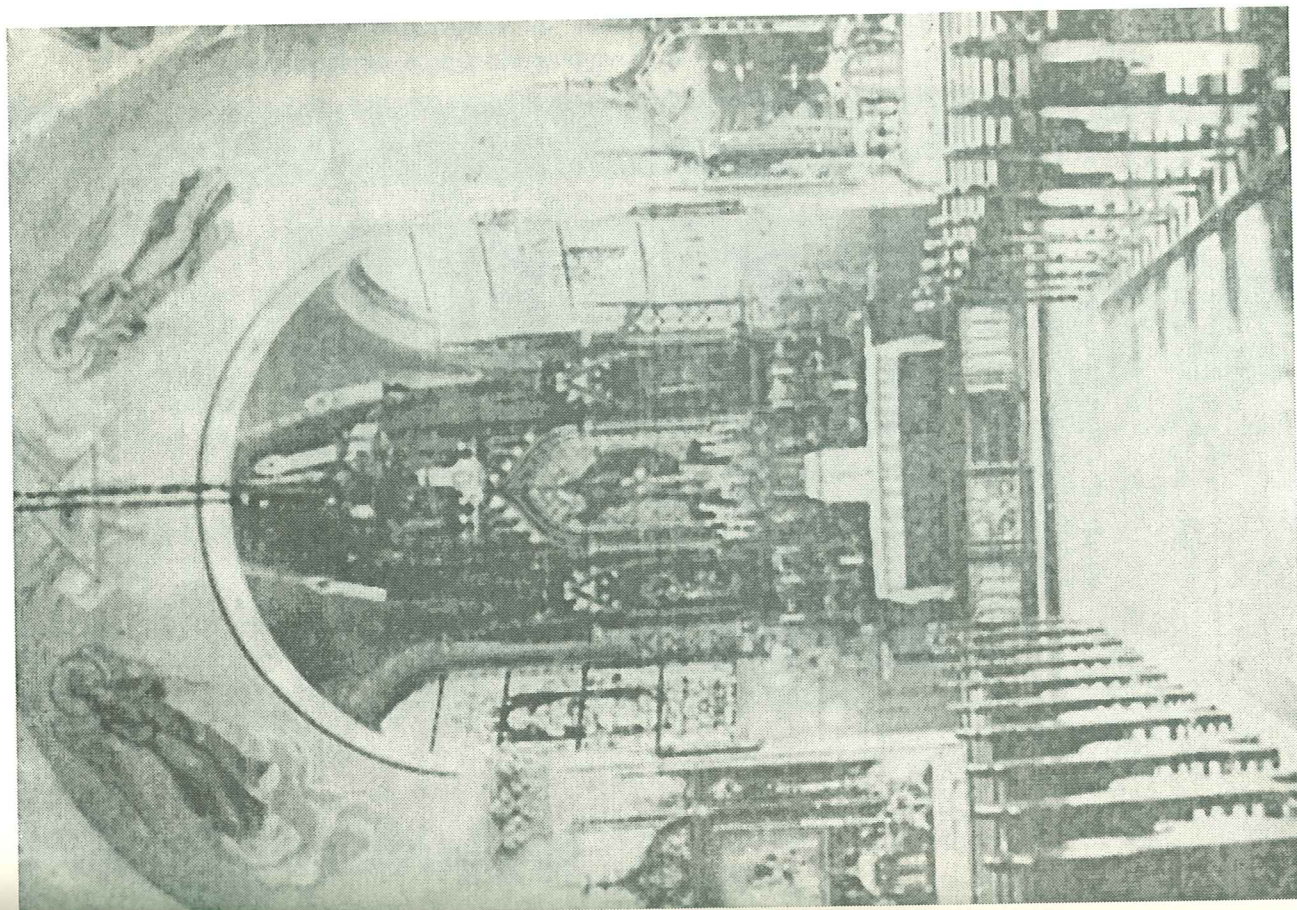


Córka hr. Marcelego Żółtowskiego — Marysieńka



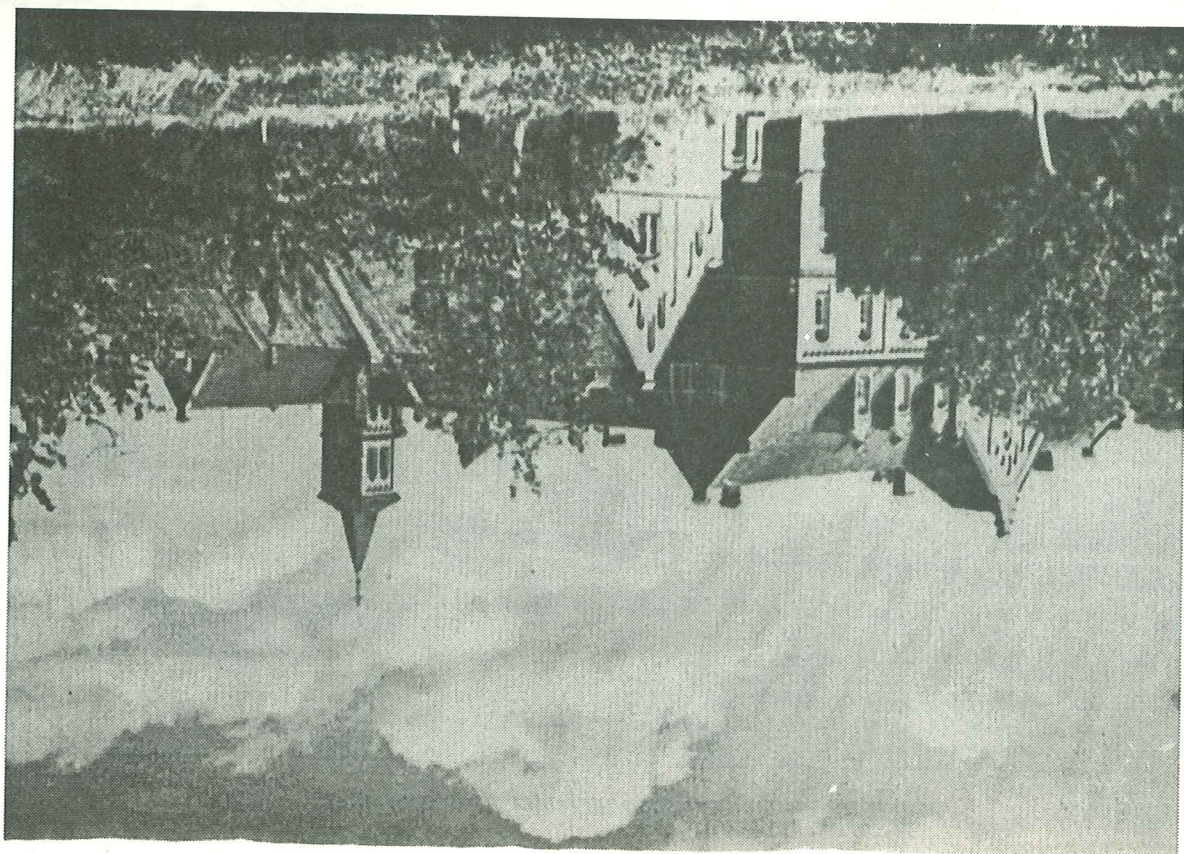
Marysin bei Sandberg

Marysin — widok od strony zachodniej. Fot. pocztówki z 1905



Wnętrze kaplicy marysińskiej. Fot. po r. 1945

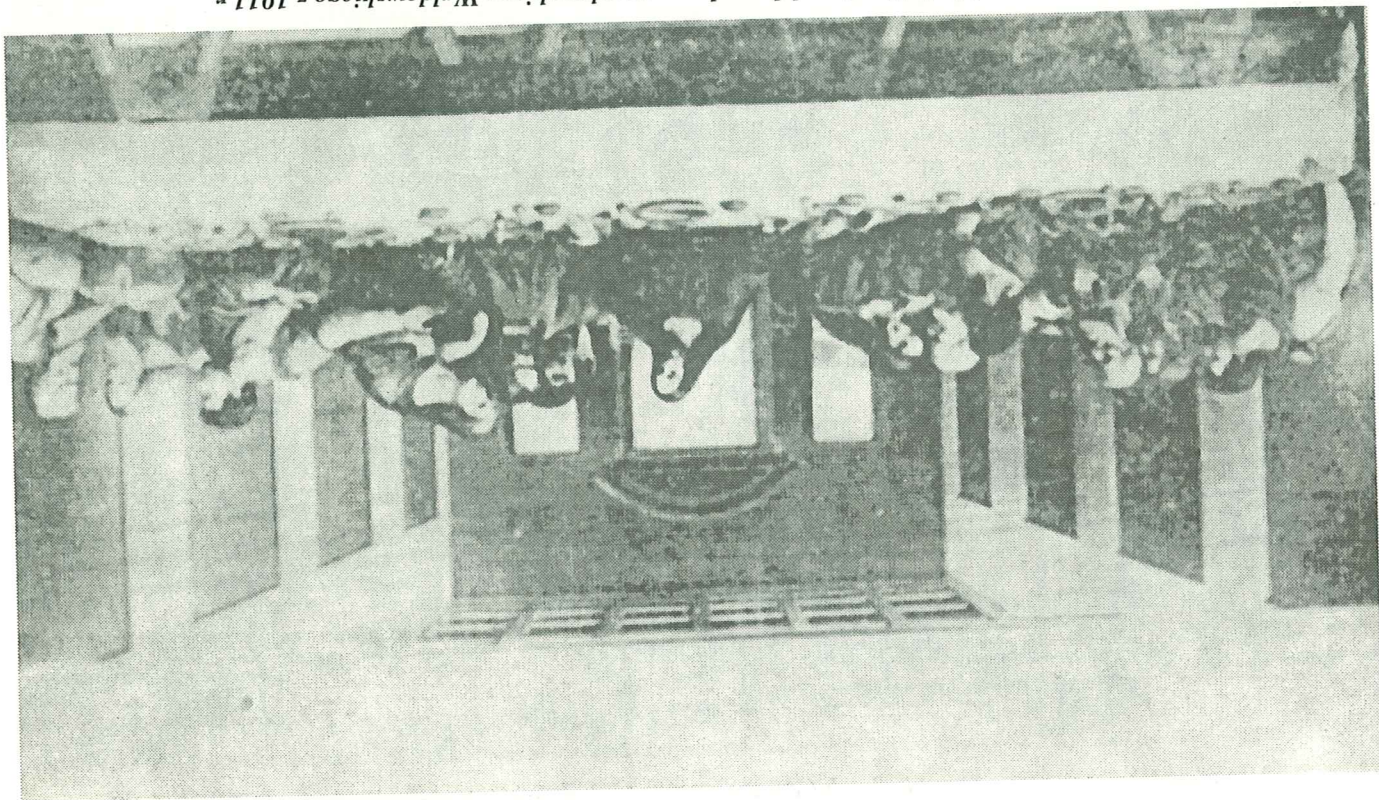
Marysin — widok od strony północnej. Fot. z okresu międzywojennego



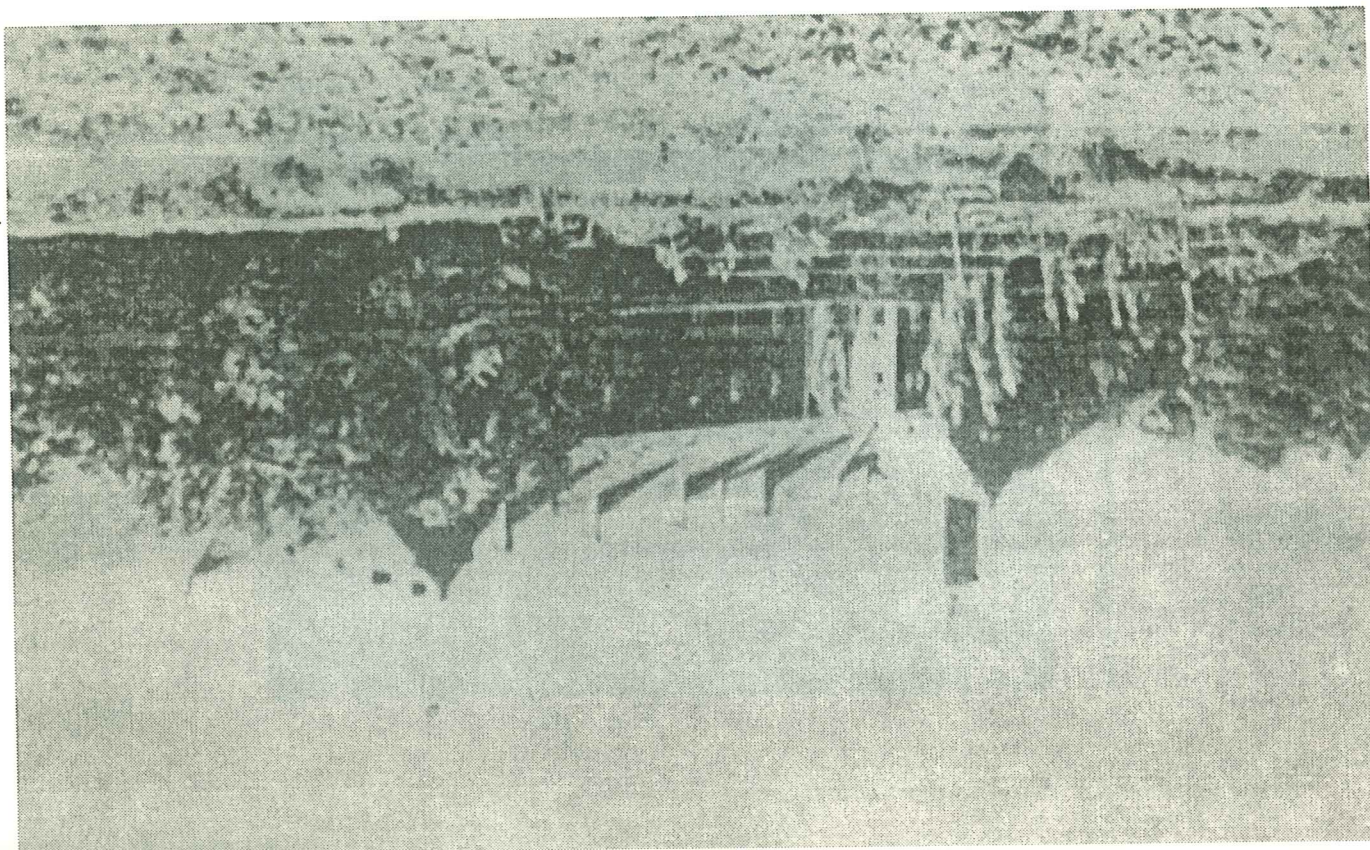


*“Matka Boska Uzdrowicielka Chorych
i Św. Jan Boży – patron Bonifratrów”
Obraz olejny w klauzurze
Konwentu marysińskiego*

*“Wieczera Pańska”. Fresk pędzla malarza wrocławskiego Waldowskiego z 1911 r.
w dawnym refektarzu w Marysynie). Fot. współczesna*

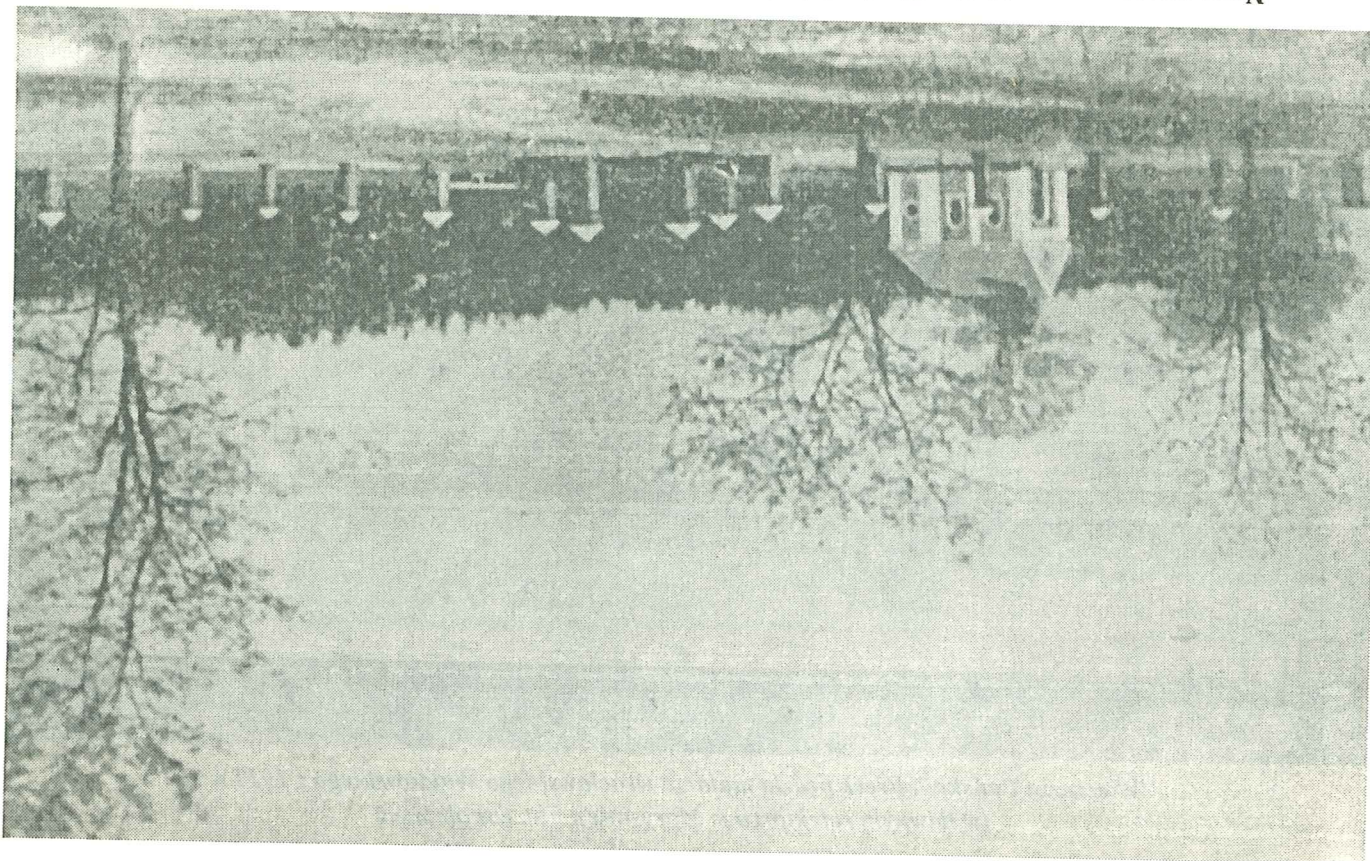


Marysin — widok od strony północnej. Fot. sprzed II wojny światowej

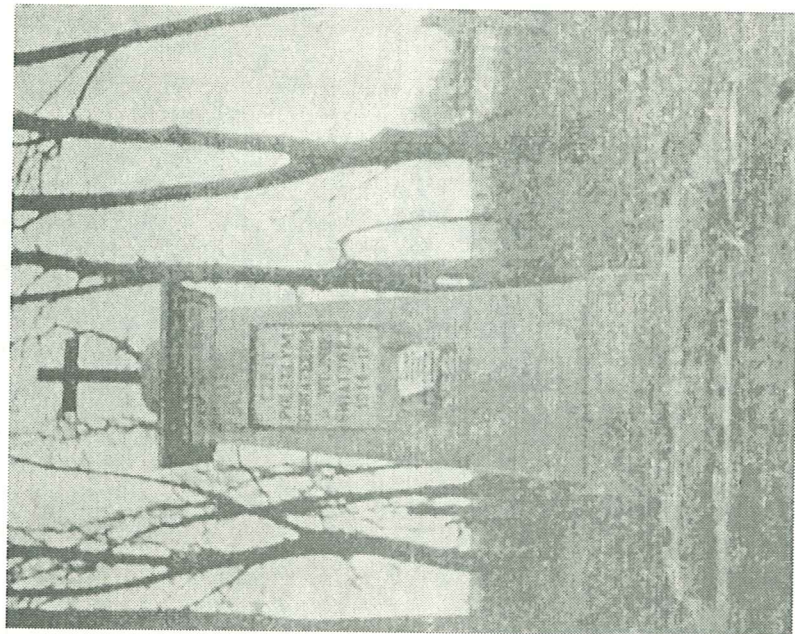


65

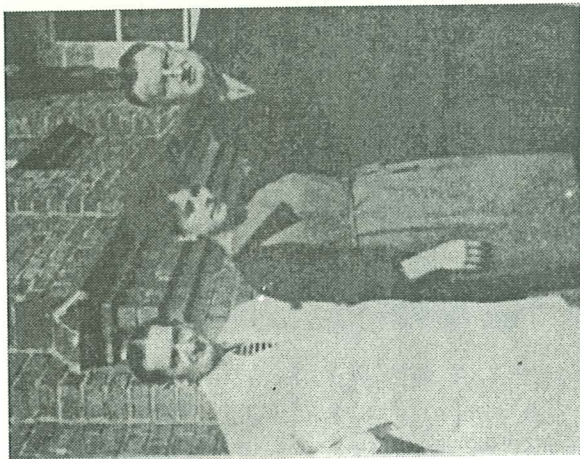
*Nowy cmentarz marysiński w Piaskach (w lasku przy torze kolejowym), obecnie cmentarz parafialny
Fot. z okresu międzywojennego*



64



Pomnik na cmentarzu marysińskim (przyszpitalnym)
Fot. współczesna



Grupa pracowników szpitala w Marysinie

Fot. z 1962 r.

*Od lewej: Edward Michalak – prac. adm.,
Genowefa Bartkowiak – pielęgniarka
(obecnie po mężu Michalak),
Stanisław Hansz – długoletni pielęgniarz*

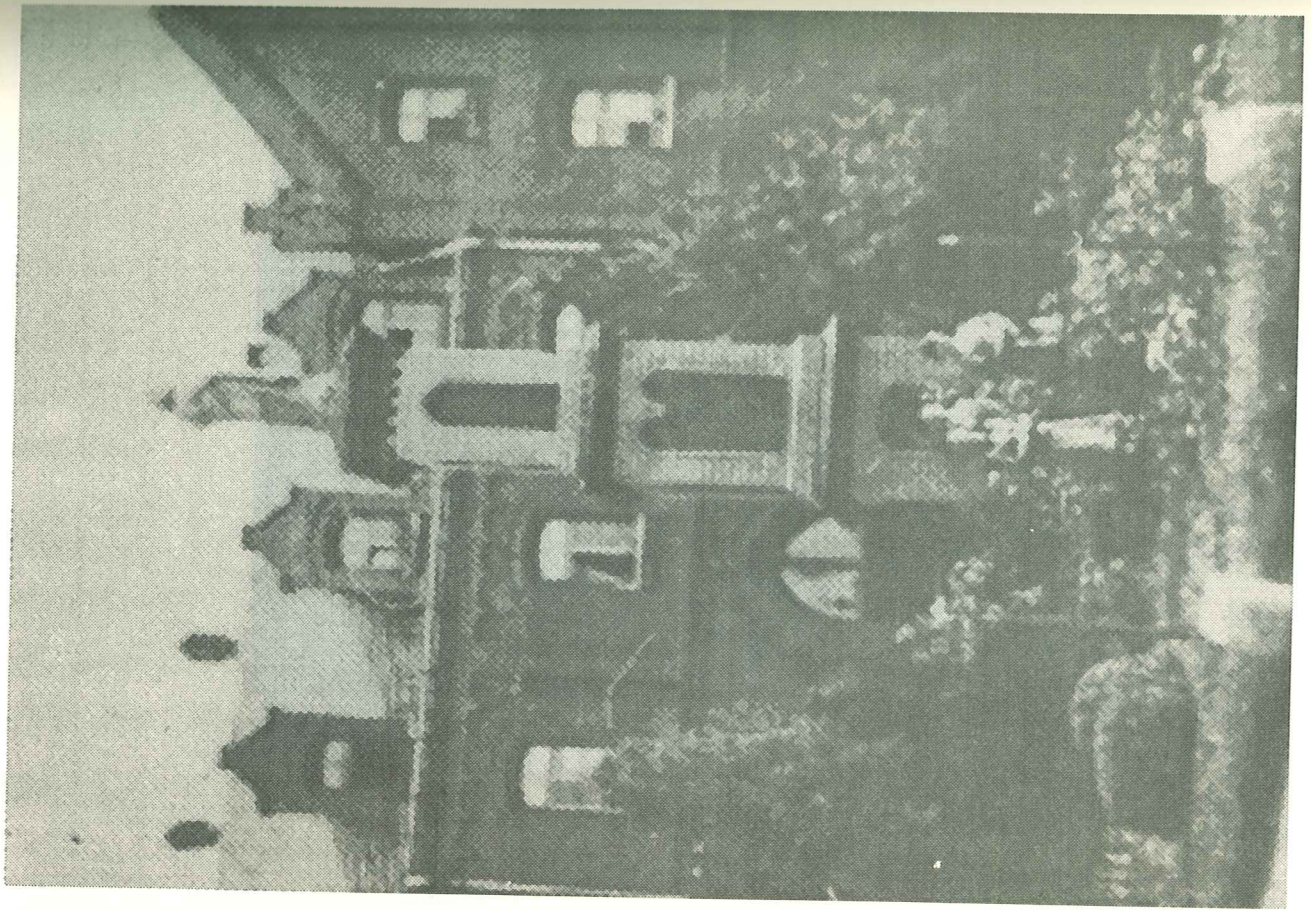



Figura przed frontem szpitala marysińskiego. Fot. sprzed II wojny świat.

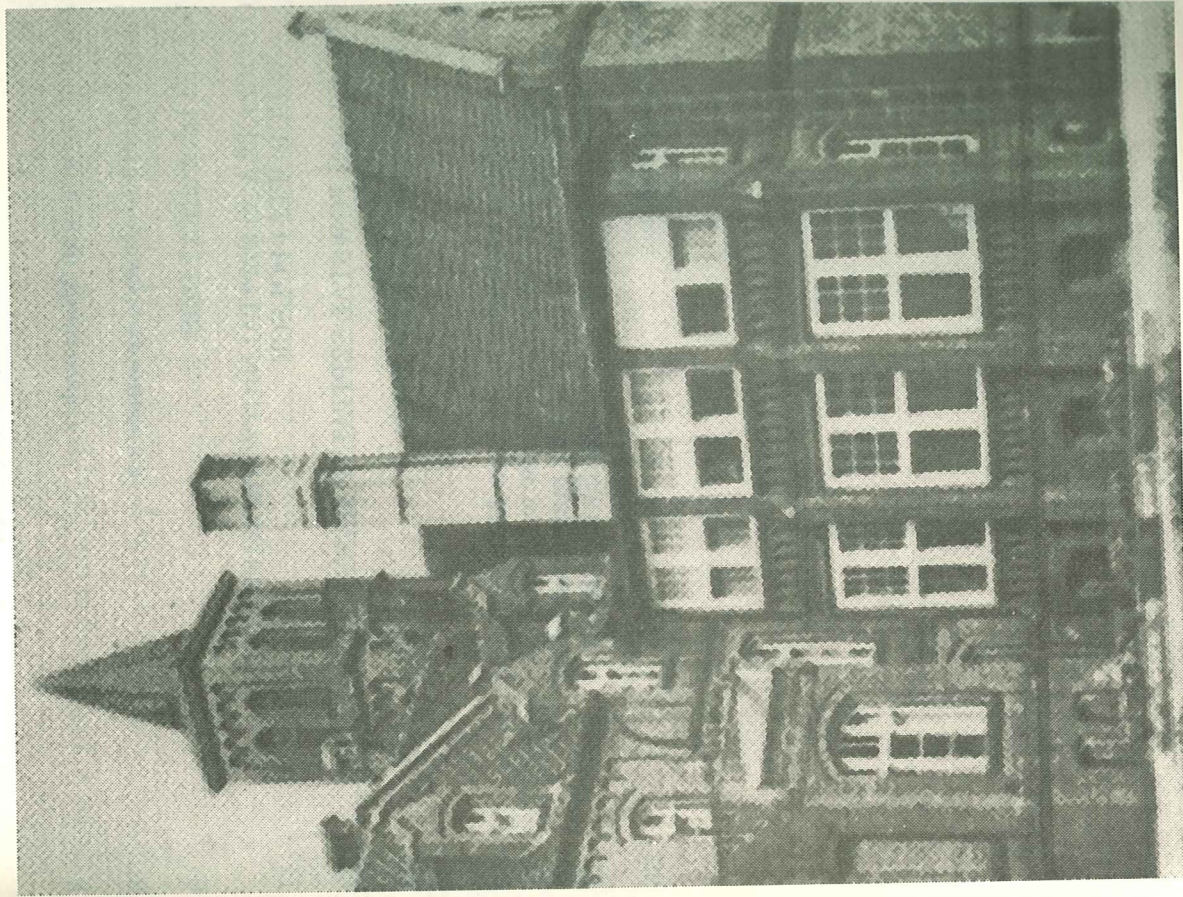
Nekrolog (wycinek prasowy) poświęcony Bratu Ambrożemu Forteckiemu

W dniu 30 lipca 1983 roku odszedł spośród nas, w domu w Marysinie, w wieku 78 lat brat Ambroży Fortecky. Urodzony 24.10.1904 roku w Karwodzy p. Tarnow; 51 lat swojego życia poświęcił ofiarnej służbie w naszym Zakonie. Wstąpił do Zakonu w 1930 roku, ślub wieczystości złożył w 1935 r. Przez cały czas pobytu w Zakonie służył opieką i pomocą chorym i potrzebującym. Pozostanie zawsze w naszej pamięci i modlitwie.





*Tablica pamiątkowa
na frontonie gmachu szpitala w Marysinie*



Marysin — fragment szpitala od strony dziedzińca. Fot. współczesna

SPIS TREŚCI

Zamiast wstępu (Jan Markowski)	3
Słowo Przeora (o. Justyn Antoniewicz)	5
PIASKI DAWNIEJ I DZIŚ	9
O POCZĄTKACH SZPITALNICTWA BONIFRATRÓW W EUROPIE I POLSCE	11
KIEDY I JAK POWSTAŁ SZPITAL W MARYSINIE?	14
MARYSIN W SŁUŻBIE CHORYM	24
Aneksy:	
1. Dokument erekcyjny szpitala w Marysinie	40
2. Przeorzy Konwentu bonifratrów w Marysinie	41
3. Biogramy zasłużonych lekarzy marysińskich	42
4. Wspomnienia prof. Gerwazego Świdzkiego	48
Źródła i opracowania	55